

Fragmenty przemówień

Wojciech Jaruzelski o sytuacji w Polsce i o zagrożeniach państwa przed 13 grudnia 1981 roku

I. O zagrożeniach państwa

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego 1981 r.

Złe, wrogie politycznie siły rozwijają działalność godzącą w socjalizm, nasze sojusze, stabilizację, gospodarkę. Liczne są próby penetracji i wykorzystania niekorzystnych warunków społecznych, zwłaszcza części ogółu „Solidarności”, do kierowania ich na fałszywe, anarchoizujące, przeciwnie socjalistyczne tory. Ludzie pracy, którzy miliony dla czysto związkowych, społecznych aspiracji znalazły się w nowych związkach — nie powinni się z tym pogodzić, powinni dać odpór, odrzucić się od politycznych manipulacji, nie ulegać ekstremalnym naciskom.

Socjalizm, już od lat blisko trzydziestu lat, tworzy ustroju konstrukcję naszego państwa, państwowego życia. Próby jej destabilizacji są w rzeczywistości niebezpiecznym, narażeniem go na wieloletnie niebezpieczeństwo (...). Gdyby ten destrukcyjny proces miał trwać dalej, zagroziłby nie tylko ruiną gospodarki, lecz również i życie państwa, jego przetrwanie, jego przetrwanie — konflikt bratobójczy. Takich słów nie wypowiadać. Takich słów nie wypowiadać. Mam świadomość ich wagi i ich groźby. Jednakże w sprawach losu państwa nie wolno milczeć, stać

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 kwietnia 1981 r.

Nie było więc wiele napraw. Spokojnych dni. Rząd musiał zbyt dużo czasu i uwagi poświęcać różnym społecznym zakłóceniom. Występowały wciąż w kraju różnego rodzaju i skali konflikty, pogotowia strajkowe, ultimatum częsta, kłopotliwa i trudna do spełnienia postulat (...).

Dyskutuje się nieraz, co to są siły antysocjalistyczne, czy też co oznacza kontrrewolucyjne zagrożenie? Nie wdając się w teorie, można po prostu odpowiedzieć, iż to, co dzisiaj burzy spokój społeczny, szerzy nienawiść, osłabia władzę ludową, utrudnia porządkowanie naszej schorowanej gospodarki, jest w swych skutkach wrogi socjalizmowi, podważa ustroj, podważa życie państwa, bezbolesnie szkodzi Polsce.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż utrzymywanie się takich zjawisk nie wróżyło by nie dobre

go. Żadna władza na dłuższą metę z taką sytuacją godzić się nie może (...).

Następna sprawa, którą przedstawiam do oceny Wysockiego Sejmu, jest trudna sytuacja w dziedzinie dyscypliny społecznej. W szczególności, nie mogą być zakłócone warunki wypełniania swych obowiązków przez organy władzy.

Władza ludowa, jej poszczególne ogniska są odpowiedzialne przed społeczeństwem. Ale nie mogą być one — a także fakty niestety się zdarzają — władzą nekana, „przyskany do muru”, faktycznie obojętna, muszą być uszanowane ich siedziby.

Zjawiskiem stanowiącym naruszenie porządku państwowego, wielce niebezpiecznym dla stabilizacji życia państwa jest masowe pojawianie się różnego rodzaju ulotek i biuletynów, gazetek i plakatów. Niektóre z

statnmi czasy czytamy wiele wypowiedzi na temat rekompensat za podwyżkę cen na towary żywnościowe, opał i energię. Pośród głosów ciekawych, przejętych troską o tych, którzy podwyżkę cen odczuwają najbardziej, pojawił się, wielce mnie oburzający głos „Stalego Czytelnika z Hajnówki”, zamieszczony w 13 numerze (20 stycznia) Waszego pisma w rubryce „O cenach” na str. 3.

„Staly czytelnik z Hajnówki” z pasją godną radykalnych publicystów — opierając się na znanym, mu zasadach ekonomii — pozbawia chce rekompensat rodzin, które mają więcej niż dwie tony. St. Czytel. „średnio statystycznie w polskiej rodzinie” — dzieci. Nie to smak także „Stalemu Czytelnikowi”, że rekompensatę dostaną także nie pracujące tony.

Szanowny Panie, te „nie pracujące” żony harują w domu, wychowując nierazko troje, czworo i więcej dzieci, stoją w kolejkach, biegają po sklepach za każdą szmatką, którą uda im się kupić. I to wszystko za darmo! Nie licząc pensji (tych 7 tys., o których Pan wspomina), którą przyniesie im małżonek. A jeżeli to za mało, to wg propozycji „St. Czytelnika” niech małżonek idzie w niedzielę rozładowywać wagony z 1500 zł za 1 wagon.

I po co takiej rodzinie rekompensat 4 wagony — i już budżet wielodzietnej rodziny powiększy się o te 6 tys. złotych.

Jestem drukarzem — od 20 lat — moje zarobki dzięki stawowi pracy, wyrobki premi i innym dodatkom oscylują w granicach 9—10 tys. zł. Mam

nich godzą wprost w ustrojowe kanony naszego państwa. Ich treść i forma nierzadko jątrzy, podburza, kaleczy nienawistą zwłaszcza tak wrażliwe młode pokolenie. Podobnie szkodliwe są różne nielegalizowane imprezy i spotkania, na których żył się socjalizm, partię, nasze sojusze. Wszystkie

Z wystąpienia na XI Plenum KC PZPR w dniu 10 czerwca 1981 r.

(...) Konieczne będzie postawienie tamy, przegrodzenie drogi ekstremu, siłom rozpychającym się, paraliżującym normalne funkcjonowanie władzy, zmierzającym do jej przechwycenia, a więc faktycznie

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 czerwca 1981 r.

Staje na tej trybunie — w ciągu 4 ostatnich miesięcy już po raz trzeci. Staje z ciężarem ogromnej troski. Wzrostają, niebezpiecznie, głęboko i długotrwale kryzysy niszczą i pograżają nasz kraj. W sposób wręcz bezprzykładny zsumowały się wszystkie trudności. Ich skala i ostrość nabrzmiały zagrożeniem socjalistycznego państwa, zagrożeniem narodowego losu. Kraj, który w swej historii doświadczył tak wiele, stanął na skraj wielkiej katastrofy.

Znacznie spadły wydajność i dyscyplina. Tak np. w I

kwartale br. liczba godzin nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o prawie 90 proc. (...).

(...) Sytuacja społeczno-polityczna jest bardzo groźna, niebezpiecznie zachwiana. Kwestionowa uchwała Wysockiego Sejmu spotkała się z brakiem należytego szacunku. Zbyt wiele dających się zauważyć faktów dowodzi złego zachowania, częstokroć wręcz zignorowania tego sejmowego upomnienia i nakazu. Nasuwa to zresztą refleksję i

ciąg dalszy na str. 2



W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

W. Dołęgiewicz (od prawej): porządkowanie gospodarki w gminie zależy od nas wszystkich.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP) — 23 km. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Mając na względzie postępującą stabilizację życia społeczno-gospodarczego kraju, Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie stosowania przepisów w zakresie obowiązków służby wojskowej w czasie obowiązywania stanu wojennego.

Istotą tej uchwały w zakresie przeprowadzania poboru oraz udzielania odczołków służby wojskowej jest przywrócenie zasad obowiązujących w normalnych warunkach i tym samym odstąpienie od stosowania w okresie obowiązywania stanu wojennego szczególnych przepisów ustawy o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uchwała przewiduje również ze względu na uzasadnione interesy obywateli stosowanie zwolnień z czynnej służby wojskowej w takich przypadkach, jak: konieczność sprawowania bezpośredniej opieki nad członkiem rodziny, prowadzenie gospodarstwa rolnego. Ustalenie okoliczności uzasadniających zwolnienie z czynnej służby wojskowej z tych powodów odbywać się będzie na normalnych zasadach i należeć do kompetencji terenowego organu administracji państwowej.

Uchwała wejdzie w życie z chwilą opublikowania jej w Dzienniku Ustaw.

Trybunał Stanu — zakończenie prac ekspertów

WARSZAWA (PAP) — Powołany przez kluby poselskie PZPR, ZSL i SD zespół ekspertów zakończył prace nad przygotowaniem opinii w kwestii utworzenia Trybunału Stanu. Zespół opracował również wstępny projekt odnośnej ustawy.

Przewiduje się, że prezydium klubów poselskich w najbliższym czasie wnieśli projekt ustawy do Sejmu.

Dziś zbiera się Sejm na dwudniowe obrady

WARSZAWA (PAP) — 23 i 24 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu PRL. Porządek dzienny tego pierwszego w czasie stanu wojennego posiedzenia przewiduje wystąpienie przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, prezesa Rady Ministrów — gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Złożone następnie zostanie sprawozdanie Komisji Prac Ustawodawczych oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego, dotyczącej zatwierdzenia czterech dekretych z 12 grudnia. W preambule projektu m. in. uznaje się, że wprowadzenie przez Radę Państwa, na mocy Konstytucji, stanu wojennego nastąpiło ze względu na zagrożenie żywotnych interesów narodu i państwa oraz w celu przeciwdziałania dezorganizacji życia społeczno-gospodarczego i zapewnienia sprawnego funkcjonowania organów państwowych, a także — jak proponują uzupełnić postowie z obu komisji — dla stworze

nia warunków skutecznej ochrony suwerenności i niepodległości PRL.

W projekcie stwierdza się również, że podjęcie nadzwyczajnych środków prawnych było niezbędne dla efektywnego przywrócenia pokoju społecznego i odbudowy życia gospodarczego kraju.

Jak dowiaduje się sprawozdawca parlamentarny PAP u posła — sprawozdawcy projektu ustawy Zygmunta Surowca, komisje wnoszą o zatwierdzenie wspomnianych czterech dekretych — z tym, że w odniesieniu do dekretu o stanie wojennym proponują Sejmowi poprawkę, która stwarza możliwość zaskarżania do Sądu Administracyjnego decyzji w sprawach, o których mowa w art. 53 tego dekretu. Chodzi tu o decyzje admini-

stracyjne w sprawach indywidualnych podejmowane w związku ze stanem wojennym. Stworzenie możliwości sądowej kontroli tych decyzji nie narusza, trzeba dodać, rygoru natychmiastowej ich wykonalności.

Projekt ustawy przewiduje, że dekrety z 12 grudnia będą obowiązywać do czasu wydania innej jeszcze ustawy — o stanie wojennym. Trwają prace nad jej projektem; unormować ma ona, jak wynika ze stwierdzeń na ten temat w komisjach sejmowych, całością podstawowych przepisów stanu wojennego.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje z kolei sprawozdanie Komisji Oświaty i Wychowania oraz Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy „Karta Nauczyciela”. Sprawozdanie to przedstawi pos. Józefa Matyńskowskiego.

Posiedzenie Sejmu rozpocznie się w poniedziałek o godz. 14.00. Przed południem obradować będą kluby poselskie.

Gra w kartki

„...kartki zgromadzone w siedzibie białostockiego Zarządu Regionu „Solidarności” zostały oddalone od aktu wraz z protokołami, listami ofiarodawców i pokwitowaniami odbioru (...) Jaką grę zaproponowała ofiarodawcom kartek białostocka „Solidarność”: w szlachetnym brydżu? W tysiącach? W pokera? A może po prostu — w durmaku?”

Reportaż Krystyny Koneckiej pt. „GRA W KARTKI” zamieszczamy na stronie 3—4.

Zapiski z wiejskiego zebrania

Z inicjatywy władz wojewódzkich we wszystkich wsiach Białostockich odbywają się obecnie zebrania. Celem narad z rolnikami jest uzasadnienie potrzeby wprowadzenia stanu wojennego, omówienie zadań organizacji partyjnych, ZSL, administracji państwowej i gospodarczej w aktualnych warunkach oraz najpilniejszych zadań w rolnictwie.

Jednemu z takich zebrań przyszedł mi się w Kuleszach Kościelnych, gmina Mońki, na które do wiejskiego klubu przybyli licznie miejscowi rolnicy. Przy okazji wprowadzenia stanu wojennego przedstawił zebranym komisarz wojskowy z ramienia gminy — mjr Jerzy Wróbel. Przypomniał, że dośrodo niego na skutek pogłębiającego się kryzysu, zastrzonego organizowanymi przez „Solidarność” strajkami i prowadzonej przez działalność tego związku politykę. Ogłoszenie stanu wojennego było koniecznością, po wzięciu komisarzy, by wprowadzić w kraju ład i porządek, zlikwidować przestępczość, która rozprzyszczała się także na terenie wiejskim. Obecnie przestępczość w gminie spada prawie do zera, życie powoli wraca do normy. Jak szybko zakończy się stan wojenny, zależy będzie od postawy obywateli i rzetelnego wykonywania przez nich obowiązków.

Przechodząc do spraw gospodarczych, zastępca naczelnika gminy Mońki — Witold Dołęgiewicz omówił sytuację w rolnictwie. Oceniał, że wyniki produkcji rolniczej w zeszłym roku w porównaniu do 1980 były dobre, zaś w odniesieniu do lat poprzednich — przeciętne. Mogłoby być lepiej, gdyby wykorzystano lepiej nawozy mineralne. Choć były kłopoty, tych środków w zasadzie nie brakowało. Mimo, że na hektar przypadło w gminie 176 kg

F.S. Po raz pierwszy w swojej długoletniej pracy w Dziale Gazetowym Białostockich Zakładów Graficznych omówił mi napisane do was, Czytając wypowiedź „Stalego Czytelnika z Hajnówki” — wraz z moją żoną — nie mogliśmy oprzeć się wzruszeniu. Problem stosunku tych, którzy osiągnęli stabilizację, do tych którzy z różnych przyczyn jeszcze do stabilizacji dążą — wydaje mi się b. ważki. Bardzo proszę o wydrutowanie mojej wypowiedzi. Sprawi mi to wielką satysfakcję, a innym Czytelnikom (mnie mam) da trochę do myślenia. Dołącz, które przyjmuję od „szczęśliwych” mi kolegów i znajomych, odnośnie liczby posiadanych dzieci, skłoniły mnie do publicznego riposty.

Dziś też prosił Radę (co nie dojdzie do wydrukowania mojej wypowiedzi) o zamieszczenie pod moim głosem imienia i nazwiska — JERZY STYCZYŃSKI — Białystok

Z poważaniem i głębokim pozostaje J.S.

Musimy więc tylko wytłumaczyć się naszym Czytelnikom z pewnego, częstokroć przynajmniej, rachunku kosztów. Otóż wynikiem reformy cen zaopatrzeniowych był — jak pisaaliśmy w sobotnim wydaniu „GW” — m.in. trzykrotny wzrost cen papieru gazetowego. Co najmniej dwukrotnie wzrosła też cena usług poligraficznych. Bardziej dociekliwych spieszmy poinformować, że nasze redakcyjne pensje i wierszówki pozostają bez zmian... Nie mogło to nie zaważyć na cenie „Gazety”, co — wierzymy w to — przyjął nasz Czytelnik ze zrozumieniem. Informujemy również, że o nowych warunkach prenumeraty powiadomimy oddzielnie.

REDAKCJA

W Białymstoku

Powstał Miejski Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego

(Informacja własna)

Z inicjatywy grupy działaczy społecznych postanowiono powołać w Białymstoku Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego. Członkowie tej grupy przeprowadzili rozmowy z wieloma osobami, reprezentującymi różne środowiska, zakłady pracy, instytucje, uczelnie, wojsko, organizacje społeczne. Poparli oni ideę powołania takiego Komitetu.

W ub. sobotę odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Ocalenia Narodowego. Do komitetu, wyboru prezydium. Przewodniczącym został Paweł BOROWSKI, wiceprzewodniczącym — Roman WYSOCKI, a członkami: Jerzy NIEMIEC, a członkami: Zygmunt BRZOZOWSKI, Michał MARCZUK i Mikołaj ZINIEWICZ.

Uchwalono odezwę Obywatelskiego Komitetu Ocalenia Narodowego w Białymstoku, w której czytamy m. in.:

„Zwracamy się do wszystkich mieszkańców naszego miasta o aktywny udział w realizacji programu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Zwracamy się do wszystkich ludzi pracy z apelem o wydajną, zdyscyplinowaną pracę na wszystkich stanowiskach roboczych. Na wszelkie próby zakłócania pracy, odpowiadajcie stanowczo: dość anarchii i bezprawia!

Zwracamy się do uczącej się młodzieży i studentów — zróbcie wszystko, by nadrobić załaganą w nauce. Demaskujcie pseudoprzyjaźń, usiłujących wykorzystać was do swoich brudnych celów politycznych!

Do nauczycieli i wychowawców zwracamy się z gorącym apelem: pomóżcie młodym ludziom, uczcie ich uczciwości, patriotyzmu i internacjonalizmu. Uczcie obywatelskiej oceny zjawisk historycznych. Wychowujcie młode pokolenie Polaków w duchu tolerancji oraz szacunku dla przyjaźni...

Zwracamy się do działaczy samorządu mieszkańców — kontynuujcie swoje, znane w kraju działania społeczne. Niech nie zabraknie was wśród ludzi chroniących porządek publiczny i spokój obywateli. Niech aktywizują swoją pracę Społeczne Komisje Pojednawcze i Komisje Indywidualnej Profilaktyki Społecznej.

Dziękujemy żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego i funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej za ich ofiarną pracę, za to, że gwarantują nam spokojną pracę i wypoczynek. Zapewniamy ich, że mają za sobą przytłaczającą większość społeczeństwa, że darzymy ich sympatią i zaufaniem.

Rzetelną pracą i wzorowym zdyscyplinowaniem dajmy dowód, że mieszkańcy Białostoku wierzą w program Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, ufają gen. armii Wojciechowi Jaruzelskiemu i robią wszystko, by jak najszybciej, wyjść z kryzysu, odzyskać równowagę psychiczną i wiarę w przyszłość naszego narodu.

Zwracamy się do całego społeczeństwa o niesienie pomocy powołanemu. Bądźmy sobie braćmi!” (a)

DZIS — zachmurzenie duże, okryta opadami, początkowo intensywniejszym deszczem i mżawką. Temperatura — 1 st. wzniesająca do +2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — okresami opady deszczu. Temperatura dodatnia.

DZIS (imieniny: Tatiana i Miłostka) (SK)

REDAKCJA

listy do redakcji

statnmi czasy czytamy wiele wypowiedzi na temat rekompensat za podwyżkę cen na towary żywnościowe, opał i energię. Pośród głosów ciekawych, przejętych troską o tych, którzy podwyżkę cen odczuwają najbardziej, pojawił się, wielce mnie oburzający głos „Stalego Czytelnika z Hajnówki”, zamieszczony w 13 numerze (20 stycznia) Waszego pisma w rubryce „O cenach” na str. 3.

„Staly czytelnik z Hajnówki” z pasją godną radykalnych publicystów — opierając się na znanym, mu zasadach ekonomii — pozbawia chce rekompensat rodzin, które mają więcej niż dwie tony. St. Czytel. „średnio statystycznie w polskiej rodzinie” — dzieci. Nie to smak także „Stalemu Czytelnikowi”, że rekompensatę dostaną także nie pracujące tony.

Szanowny Panie, te „nie pracujące” żony harują w domu, wychowując nierazko troje, czworo i więcej dzieci, stoją w kolejkach, biegają po sklepach za każdą szmatką, którą uda im się kupić. I to wszystko za darmo! Nie licząc pensji (tych 7 tys., o których Pan wspomina), którą przyniesie im małżonek. A jeżeli to za mało, to wg propozycji „St. Czytelnika” niech małżonek idzie w niedzielę rozładowywać wagony z 1500 zł za 1 wagon.

I po co takiej rodzinie rekompensat 4 wagony — i już budżet wielodzietnej rodziny powiększy się o te 6 tys. złotych.

Jestem drukarzem — od 20 lat — moje zarobki dzięki stawowi pracy, wyrobki premi i innym dodatkom oscylują w granicach 9—10 tys. zł. Mam

Mój głos w sprawie rekompensat

także „nie pracującą” żonę i wbrew statystyce — nie dwoje, a czworo dzieci. Najmłodsza moja latorośl ma 3 lata, a gdy się rozdziła zarabiała 7 tys. zł (mimo, że leniem i obciółem nie byłem). Ale dzisiaj, przy większych zarobkach, nie jest nam lekko. A co będzie po podwyżce cen? Moją nadzieją są właśnie rekompensaty. Zgodziłbym się połowę swojej rekompensaty oddać „Stalemu Czytelnikowi”, ale rekompensata, którą otrzyma moja żona i dzieci nie podzielię się z nikim. I to nie dlatego, że jestem „taki niesolidarny”, ale z tej prostej przyczyny, iż rekompensata owa — mam nadzieję — pozwoli na zaspokojenie podstawowych potrzeb moich dzieci. Tak, aby nie miały gorzej niż „statystyczna” dwójka dzieci „Stalego Czytelnika”.

Zapytuje się Pan — dlaczego rodzina z dwójkiem chłaniących (podkr. moje J.S.) dzieci ma pracować na rodzinę wielodzietną. Tu już trzeba ponosić. To znaczy, że ja mam dwoje chłaniących i dwoje niechłaniących dzieci. I rekompensata należy się tylko dla tych CHŁANIĄCYCH. A co z pozostałymi? Potopić?

Czy nie styśzał Pan o pięknych stwierdzeniach, że „Wszystkie dzieci są nasze”. Wstyd mi za Pana!

Nie jest Pan odosobniony w swoich poglądach. Niektórzy moi „serdeczni” znajomi wiedzą, iż mam czworo dzieci i „nie pracującą” żonę, przytykają mi — „Ty to dostaniesz rekompensatę! — Ho! ho! ho!”

A spróbowałbyś czwórkę moich szkrabów nakarmić i ubrać.

Myślę, że przyczyną tych głosów jest przyszłotowa już, Wankowiczowska bezinteresowna zawiść — cecha spotykana tylko w Polsce.

I dlatego biorę w obronę rodziny wielodzietnej. Właśnie nie już teraz najbardziej odczuwają skutki kryzysu. Jestem przekonany, że Państwo uwzględni potrzeby tej grupy społecznej, a rekompensaty będą sprawiedliwe, choć z góry wiem — nie wszystkich zadowolą.

I jeszcze jedno. „Staly Czytelnik” mówiąc o placach stwierdza, iż wszędzie na świecie inżynier zarabia więcej niż robotnik, a więc odwrotnie niż u nas. Zapewniam Pana, iż na świecie inżynierowi płaci się za twórczą pracę, a nie za fakt posiadania dyplomu — a więc odwrotnie jak u nas w kraju.

Z poważaniem JERZY STYCZYŃSKI Białystok

Z poważaniem i głębokim pozostaje J.S.

Dziś też prosił Radę (co nie dojdzie do wydrukowania mojej wypowiedzi) o zamieszczenie pod moim głosem imienia i nazwiska — JERZY STYCZYŃSKI — Białystok

Z poważaniem i głębokim pozostaje J.S.

Musimy więc tylko wytłumaczyć się naszym Czytelnikom z pewnego, częstokroć przynajmniej, rachunku kosztów. Otóż wynikiem reformy cen zaopatrzeniowych był — jak pisaaliśmy w sobotnim wydaniu „GW” — m.in. trzykrotny wzrost cen papieru gazetowego. Co najmniej dwukrotnie wzrosła też cena usług poligraficznych. Bardziej dociekliwych spieszmy poinformować, że nasze redakcyjne pensje i wierszówki pozostają bez zmian... Nie mogło to nie zaważyć na cenie „Gazety”, co — wierzymy w to — przyjął nasz Czytelnik ze zrozumieniem. Informujemy również, że o nowych warunkach prenumeraty powiadomimy oddzielnie.

REDAKCJA

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże, okryta opadami, początkowo intensywniejszym deszczem i mżawką. Temperatura — 1 st. wzniesająca do +2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — okresami opady deszczu. Temperatura dodatnia.

DZIS (imieniny: Tatiana i Miłostka) (SK)

W. Jaruzelski o sytuacji w Polsce i o zagrożeniach państwa

Ciąg dalszy ze strony 1

pytanie, jakim jeszcze i kiedy konstytucyjnym arsenalem prawa zechce zadyktować Wysocki, by zapewnić wykonanie, egzekutywy swych własnych postanowień (...).

Rząd liczy, że normalizacja i polityczna współpraca z konstruktywnym nurtem „Solidarności”, sprzyjać też będzie jej dystansowaniu się, oczyszczeniu i pokrośnieniu różnieliści wrogich, anarchoawanturzystycznych elementów, które usytuowane są dotychczas na wpływalych pozycjach w wielu ogniskach związku. Pozwoli o-

Z wystąpienia na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR w dniu 19 lipca 1981 r.

W obliczu gigantycznego nawiąsu inflacyjnego i spustoszenia na rynku, w obliczu malejącej produkcji żywności, nie ma potrzeby, żądania podwyżek płac, dodatkowych urlopów, premii itd. Po kilku tygodniach względnego spokoju, powstają coraz to nowe ogniska zapalne. Niestety, IX Zjazd ma pod tym względem przykre akompaniament.

(...) Prawo jest ostoją Rzeczypospolitej (...). Tylko państwo praworządne może być państwem demokratycznym. Tylko państwo demokratyczne i praworządne może być państwem silnym (...). Państwo może realizować swe zadanie wyłącznie w warunkach porządku publicznego i ludu społecznego (...). Nie bowiem bardziej nie zagraża, nie stanowi większego niebezpieczeństwa, jak anarchia, która podobnie do choroby atakuje zdrowe ko-

Z wystąpienia na uroczystej promocji w Koszalinie w dniu 30 sierpnia 1981 r.

IX Zjazd naszej partii potwierdził i pogłębił proces socjalistycznej odnowy — nie ma od niego odwrotu. Tym bardziej rodzi się pytanie — jak długo można poddawać próbie linie porozumienia, cierpliwość i umiar władzy ludowej, tej dobrej woli? Jak długo można trwać w gorączce, która trawi nasz społeczny i gospodarczy organizm? Rzeczywistości trzeba spojrzeć w oczy. Starymi i

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 września 1981 r.

Pierwsza tura Zjazdu NSZZ „Solidarność” stworzyła nową, ostrą polityczną sytuację. Nie była ona jednak dla nas większym zaskoczeniem. Wiemy od dawna dostatecznie dużo — oficjalnie i nieoficjalnie, ze źródeł krajowych, a także zagranicznych — o różnych zamierzeniach, planach i działaniach skrajnych kół „Solidarności” i ich wrogich socjalizmowi, KOR-owskich i KPN-owskich inspiracji. Siły te, nadywając zaufania tego wielkiego związku, milionów ludzi pracy będących jego członkami, chcą doprowadzić go na polityczną manowce, uczynić zeń teren przebijający im drogę do władzy (...).

Rząd, mówiąc obrazowo — czuje się częstokroć jak człowiek z przywiązaniem do nogi kamieniem, który porusza-

Z wystąpienia na V Plenum KC PZPR w dniu 28 października 1981 r.

Wrogowie socjalistycznej Polski do końca odkrywają swe karty. Niezliczone tego dowody przynosi nam każdy dzień. Przy czym ich agresywność jest coraz większa. Naruszenia ludu prawnego, napiecia tworzone w życiu społeczno-politycznym, w funkcjonowaniu gospodarki, doprowadzają państwo, a więc i społeczeństwo do skrajnie niebezpiecznych granic.

Obecnie przeżywamy kolejną — już trudno zliczyć którą — falę zastrzeżeń. Jego mechanizm jest w pełni czytelny i już dobrze znany. O toż go party zaczyna odzywać się, gdy władza podej-

trzasnąć się od wpływu promyślowych, których żywiołem jest demagogia, atakowanie władzy, niebezpieczna strajkowa przemoc. Pomocno zrozumieć, że pochłaniać, a więc na przykład bezpieczeństwo państwa, na zobowiązania sojusznice Polski.

Kto sieje taki wiatr — może zebrać burzę. Rzecznicy konfrontacji stosują często język pogroźek. Notowane są także przejawy psychicznego nacisku, terroru wobec tych, którzy mają odwagę myśleć inaczej. Pojawiają się głosy nawołujące do rozprawy z członkami partii, z komunistami. Nie haj odpowiedź nasza zabrakła jasno i otwarcie. Przechodzimy przed językiem gróźb. Od takich gróźb do zbrodni jest

Nie można zmusić nikogo do identycznych przekonań, do obcych mu uczuć. Można jednak i należy wymagać rozsądku i odpowiedzialności. Nie wolno narażać dobrego imienia kraju. A już żadnej tolerancji być nie może wobec szaleństw, którzy mogą podpalić nasz ojczysty dom.

Pozostaje pytanie: kto za tym wszystkim stoi? Kto zmierza ku konfrontacji, ku antysocjalistycznej awanturze. Trzeba wyraźnie oświadczyć — tak m.in. odezwały się głosy w dyskusji zjazdu. Są granice, których przekroczyć nie wolno. Byłoby to zgubne dla narodu, dla państwa (...).

nowymi pretensjami, nie kończącymi się żądaniem, jatrzącym drukiem, plakatem i słowem można nekować władzę, można podgrzewać nastroje, ale nie można ogrzać mieszkańców, budować domów, nakarmić ludzi. Ciągła negacja, wszystko „na nie” prowadzi do nikąd, wystawia na niebezpieczną próbę narodowy los przyszłości polskich rodzin (...).

W dalszym ciągu istnieje blokada wywozu niektórych artykułów. Takie postępowanie przynosi również inne niepowetowane szkody. Podwójnie utratę rynków, podwójnie utratę naszego państwa jako partnera handlowego. Jest to działanie niezgodne z prawem. Rząd zobowiązał odpowiednie organy do przeprowadzenia niezbędnych dochodów w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności (...).

Partia, władza ludowa wbrew różnym podejrzeniom i pomówieniom, nie zamierza zejść z drogi socjalistycznej odnowy (...). Ale wszystko to nie oznacza, by musieliśmy utrzymywać stan ciągłego napięcia. Siły, które by znęcały, czynią nieobliczalne zło. Umiejętność nadmiernej sprawy polskiej, zainteresowanie imperialistycznej ekstremy wybuchem w naszym kraju, rozszerza skalę niebezpieczeństw. Jest więc naszym obowiązkiem postawić nie tamy temu zagrożeniu, zahamowanie destrukcyjnych procesów, ocalenie narodowe (...).

To jak potoczą się dalsze losy kraju i narodu zależy będzie od uzyskania jasności w kwestii, czy „Solidarność” zamierza respektować, dochować wierności fundamentalnym, ustrojowym zobowiązaniom, zawartym w porozumie-

cia, nie kończące się żądaniem, podsyłanie nienawiści do władzy, do socjalizmu, do naturalnych sojuszników — wszystko to należy nie tylko materialnie, lecz i psychicznie, moralną tkankę narodu. Coraz częściej w polskich rodzinach gości niedostatek, poczucie bezsilności i strach przed tym, co przyniesie dzień jutrzejszy. Tak dłużej żyć nie można. Odwołujemy się do najwyższych narodowych racji, wciąż nie skutkuje. Mamy do czynienia nie tylko z inflacją pieniądza, ale również z inflacją słów. Jak długo jeszcze można mnożyć apele i wezwania, perswazyje i ostrzeżenia? Ile jeszcze razy można deklarować gotowość porozumienia, dialogu i konstruktywnej współpracy? Rozbijają się to z reguły o mur złej woli, zacietrzewienia i antyrządowej psychozy.

Nadal trwają strajki, pogotowia strajkowe, akcje protestacyjne w wielu regionach kraju. Bezwzględnie zaprzeczono miliardów złotych i wielkie ilości potrzebnych społeczeństwu towarów. Dostają poważnego uszczerbku zagrożone kontrakty handlowe.

Utraciliśmy kolejne dewizy, tak bardzo potrzebne na zakup lekarstw, żywności, niezbędnego gospodarce sprzętu. Targnięto się nawet na przemysł obronny, a więc na czynnik bezpieczeństwa państwa, na zobowiązania sojusznice Polski.

Kto sieje taki wiatr — może zebrać burzę. Rzecznicy konfrontacji stosują często język pogroźek. Notowane są także przejawy psychicznego nacisku, terroru wobec tych, którzy mają odwagę myśleć inaczej. Pojawiają się głosy nawołujące do rozprawy z członkami partii, z komunistami. Nie haj odpowiedź nasza zabrakła jasno i otwarcie. Przechodzimy przed językiem gróźb. Od takich gróźb do zbrodni jest

Z wystąpienia na uroczystości barbońkowej w Katowicach w dniu 3 grudnia 1981 r.

Dzisiejsza rzeczywistość przepełniona jest troską. Polska przeżywa ciężkie, bardzo ciężkie dni. W naszym kraju jest źle. Jest trudno. Jest nie-

II. Ostrzeżenia

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego 1981 r.

Nie może milczeć, nie może być obojętna i wzdurna (...). Ale właśnie dlatego równie stanowczo oświadczam, iż na rządzie spoczywa konstytucyjny obowiązek obrony ustrojowych wartości naszego

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 kwietnia 1981 r.

Istnieją bowiem w „Solidarności” lub na jej zapleczu osoby i grupy o wybujałych politycznych ambicjach, istnieją siły ekstremalne, wręcz niebezpieczne. Czują się one najlepiej w atmosferze kon-

Z wystąpienia na IX Zjeździe PZPR w dniu 20 lipca 1981 r.

(...) Nie może być i nie będzie oddana władza ludowa; władza socjalistycznego państwa. Tu nie powinno być żadnych złudzeń, żadnego lękania z ogniem. W naszym bowiem historycznym czasie jedynie ta władza warunkuje

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 września 1981 r.

W dalszym ciągu istnieje blokada wywozu niektórych artykułów. Takie postępowanie przynosi również inne niepowetowane szkody. Podwójnie utratę rynków, podwójnie utratę naszego państwa jako partnera handlowego. Jest to działanie niezgodne z prawem. Rząd zobowiązał odpowiednie organy do przeprowadzenia niezbędnych dochodów w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności (...).

Partia, władza ludowa wbrew różnym podejrzeniom i pomówieniom, nie zamierza zejść z drogi socjalistycznej odnowy (...). Ale wszystko to nie oznacza, by musieliśmy utrzymywać stan ciągłego napięcia. Siły, które by znęcały, czynią nieobliczalne zło. Umiejętność nadmiernej sprawy polskiej, zainteresowanie imperialistycznej ekstremy wybuchem w naszym kraju, rozszerza skalę niebezpieczeństw. Jest więc naszym obowiązkiem postawić nie tamy temu zagrożeniu, zahamowanie destrukcyjnych procesów, ocalenie narodowe (...).

To jak potoczą się dalsze losy kraju i narodu zależy będzie od uzyskania jasności w kwestii, czy „Solidarność” zamierza respektować, dochować wierności fundamentalnym, ustrojowym zobowiązaniom, zawartym w porozumie-

Z wystąpienia na V Plenum KC PZPR w dniu 28 października 1981 r.

Przed dwoma godzinami zakończył się zmontowany przez Komisję Krajową „Solidarności” powszechny strajk ostrażkowy. Nie wiadomo, czy miał ostrzeżać. Jeśli władza socjalistycznego państwa, to władza już od dawna jest ostrzeżona (...).

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 października 1981 r.

Ekstremistyczne siły „Solidarności” tworzą faktyczną konfrontację o dyktatorskich zapachach. Narzucają swą wolę, podporządkowują swym ambicjom i planom, nadużywają zaufania licznych rzesz członków nie zdających sobie sprawy, w jak makabryczną wciągane są gre.

Walka z własnym państwem, podważanie jego spójności, paraliżowanie gospodarki nie mieści się w pojęciu związku zawodowego — jest działalnością zbrojną. Własne państwo jest dla narodu dobrem najwyższym. Władze, w myśl ducha i litery obowiązującego prawa, nie mogą się godzić z rozpowszechnianiem publikacji antypaństwowych, roznęcających napięcia społeczne, wywołujących do obalenia u-

tylko jeden krok. Historia zna takie przykłady.

To nie władza ludowa spycha Polskę na skraj katastrofy. Ze wszystkich sił pragniemy jej zapobiec. Daliśmy i damy tego oczywiste dowody. Wierzę, że znajdzie się w naszym, tak ciężko doświadczonym narodzie tyle mądrości, aby wspólnym wysiłkiem zagrozić drogę tragedii (...).

Miesiąc temu zwróciłem się z tej trybuny do związku „Solidarności” o zajęcie jasnego stanowiska w fundamentalnych sprawach narodu i socjalistycznego państwa. Odniesiemy nie usłyszeć. Dłóż raz jeszcze wyrażę do porozumienia zawisła w powietrzu. Odpowiedzią było zastrzeżenie walki politycznej.

bezpiecznie. Trzeba o tym myśleć z całą powagą. W wielu domach pada dziś pytanie: jak z tego wyjść? Kiedy nadejdą lepsze dni?...

państwa, że władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, by zagrozić drogę tym ludziom i procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrrewolucji.

flaktu, jest on ich żywiołem. W jego wirach próbują umocnić swe pozycje, demontować władze, nawiązać się na jej przechwycenie (...). Utrzymywanie się takich zjawisk nie wróżyło nam dobrego (...).

nie naraduje nam dobrej woli, konstruktywnego podejścia, gotowości do obustronnego porozumienia i uczciwego porozumienia. Rząd dał na to liczne, przekonujące dowody.

Na ile można realizować idee odnowy, demokracji i porozumienia na jednoczesnie socjalistycznej drodze. Na ile zaniecha i w praktyce odrzuci rozmiary przemianowania władzy, uzna i uszanuje jej niezbywalne konstytucyjne prawa. Na ile potrafi się odgrozić od ekstremalnych poczynań i tendencji, izolować od wrogów socjalizm, uwolnić od anarchizujących, podważających porządek państwa hasła i działania.

Na ile okaże chęć zrozumienia programu i wysiłków rządu w zakresie wdrażania reformy gospodarczej, przeciwdziałania kryzysu, zasadniczego wzrostu produkcji (...).

Na ile uzna nadrzędne racje sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz z innymi krajami socjalistycznymi (...).

Na ile wykaże zrozumienie dla sprawy obronności kraju i pogłębiłemu się zanachowaniu, chuligańskiemu rozwydrzeniu, antypaństwowemu nęgowaniu się z norm prawnymi i obyczajowymi musi być położony kres.

Proszę Wysoki Sejm o zrozumienie dla wynikających z tej intencji działań.

Z wystąpienia na V Plenum KC PZPR w dniu 28 października 1981 r.

W imię najwyższego dobra, w imię ocena narodu, partia wyzwa „Solidarność”, jej realistyczne siły do konstruktywnego podejścia do przetrwania strajków, do zaniechania nie kończących się negacji, do zdjęcia blokady.

Atmosfera strajkowa szerzy się w Polsce według wszystkich reguł wojny psychologicznej (...). Codziennie otrzymujemy wiele rezolucji redagowanych przez ekstremistów z „Solidarności”. Różni się w nich od bezpodstawnych, często wręcz groteskowych i rządu oraz godzących w nasze sojusze, od których trwałości i wiarygodności zależy nasz niepodległy byt państwowy, trwałość naszych granic. Antyrządzieckie ekscesy, napastliwa antyrządziecka propaganda podkłada więc ogień pod nasz ojczysty dom, jest obiektywnie antypolską, antynarodową działalnością. W imię elementarnych interesów narodu nie wolno tolerować takiej działalności (...).

Atmosfera strajkowa szerzy się w Polsce według wszystkich reguł wojny psychologicznej (...). Codziennie otrzymujemy wiele rezolucji redagowanych przez ekstremistów z „Solidarności”. Różni się w nich od bezpodstawnych, często wręcz groteskowych i rządu oraz godzących w nasze sojusze, od których trwałości i wiarygodności zależy nasz niepodległy byt państwowy, trwałość naszych granic. Antyrządzieckie ekscesy, napastliwa antyrządziecka propaganda podkłada więc ogień pod nasz ojczysty dom, jest obiektywnie antypolską, antynarodową działalnością. W imię elementarnych interesów narodu nie wolno tolerować takiej działalności (...).

wych oskarżeń pod adresem władzy. Ale otrzymuję też co najmniej tyle samo wezwań i prób, aby rząd bez dalszej zwłoki zaprowadził w kraju spokój. Aby położył kres bratobójczej wojnie nerwów. Pi-

III. Ręka wyciągnięta do zgody

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego 1981 r.

Zwracam się z tej wysokiej trybuny do związków zawodowych, do wszystkich ludzi pracy z apelem, z wezwaniem do zaniechania wszelkich akcji strajkowych.

Zwracam się w tym momencie o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni. Czas ten pragniemy wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki (...). Samodzielność rządu w ramach jego konstytucyjnych uprawnień oraz urzędniczą linią partii, współdziałających z nią we Frontie Jedności Narodu, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, wszystkich państwotwórczych sił społeczeństwa,

Z wystąpienia na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 kwietnia 1981 r.

Porozumienie jest wynikiem dążenia obu stron do rozładowania napięcia i zapewnienia krajowi spokoju, podstawowego dziś warunku rozwiązywania nabrających problemów społecznych i gospodarczych. Przyszłość naszego kraju, los narodu zależy obecnie — jak nigdy może w historii — od spokoju społecznego, od powszechnej świadomej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności (...). Swym działaniem rząd będzie tworzył warunki dla korzystania z wszelkich pozytywnych

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 kwietnia 1981 r.

Nie braknie nam dobrej woli, konstruktywnego podejścia, gotowości do obustronnego porozumienia i uczciwego porozumienia. Rząd dał na to liczne, przekonujące dowody.

Na ile można realizować idee odnowy, demokracji i porozumienia na jednoczesnie socjalistycznej drodze. Na ile zaniecha i w praktyce odrzuci rozmiary przemianowania władzy, uzna i uszanuje jej niezbywalne konstytucyjne prawa. Na ile potrafi się odgrozić od ekstremalnych poczynań i tendencji, izolować od wrogów socjalizm, uwolnić od anarchizujących, podważających porządek państwa hasła i działania.

Na ile wykaże chęć zrozumienia programu i wysiłków rządu w zakresie wdrażania reformy gospodarczej, przeciwdziałania kryzysu, zasadniczego wzrostu produkcji (...).

Na ile uzna nadrzędne racje sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz z innymi krajami socjalistycznymi (...).

Na ile wykaże zrozumienie dla sprawy obronności kraju i pogłębiłemu się zanachowaniu, chuligańskiemu rozwydrzeniu, antypaństwowemu nęgowaniu się z norm prawnymi i obyczajowymi musi być położony kres.

Proszę Wysoki Sejm o zrozumienie dla wynikających z tej intencji działań.

Z wystąpienia na V Plenum KC PZPR w dniu 28 października 1981 r.

W imię najwyższego dobra, w imię ocena narodu, partia wyzwa „Solidarność”, jej realistyczne siły do konstruktywnego podejścia do przetrwania strajków, do zaniechania nie kończących się negacji, do zdjęcia blokady.

Atmosfera strajkowa szerzy się w Polsce według wszystkich reguł wojny psychologicznej (...). Codziennie otrzymujemy wiele rezolucji redagowanych przez ekstremistów z „Solidarności”. Różni się w nich od bezpodstawnych, często wręcz groteskowych i rządu oraz godzących w nasze sojusze, od których trwałości i wiarygodności zależy nasz niepodległy byt państwowy, trwałość naszych granic. Antyrządzieckie ekscesy, napastliwa antyrządziecka propaganda podkłada więc ogień pod nasz ojczysty dom, jest obiektywnie antypolską, antynarodową działalnością. W imię elementarnych interesów narodu nie wolno tolerować takiej działalności (...).

Atmosfera strajkowa szerzy się w Polsce według wszystkich reguł wojny psychologicznej (...). Codziennie otrzymujemy wiele rezolucji redagowanych przez ekstremistów z „Solidarności”. Różni się w nich od bezpodstawnych, często wręcz groteskowych i rządu oraz godzących w nasze sojusze, od których trwałości i wiarygodności zależy nasz niepodległy byt państwowy, trwałość naszych granic. Antyrządzieckie ekscesy, napastliwa antyrządziecka propaganda podkłada więc ogień pod nasz ojczysty dom, jest obiektywnie antypolską, antynarodową działalnością. W imię elementarnych interesów narodu nie wolno tolerować takiej działalności (...).

szą do mnie zrozpaczeni, zmęczeni do ostatku ludzie, zwłazsz starszego pokolenia pytając, kiedy to wreszcie się skończy, kiedy władza powie — dość!

III. Ręka wyciągnięta do zgody

Z wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego 1981 r.

Zwracam się z tej wysokiej trybuny do związków zawodowych, do wszystkich ludzi pracy z apelem, z wezwaniem do zaniechania wszelkich akcji strajkowych.

Zwracam się w tym momencie o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni. Czas ten pragniemy wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki (...). Samodzielność rządu w ramach jego konstytucyjnych uprawnień oraz urzędniczą linią partii, współdziałających z nią we Frontie Jedności Narodu, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, wszystkich państwotwórczych sił społeczeństwa,

Z wystąpienia na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 kwietnia 1981 r.

Porozumienie jest wynikiem dążenia obu stron do rozładowania napięcia i zapewnienia krajowi spokoju, podstawowego dziś warunku rozwiązywania nabrających problemów społecznych i gospodarczych. Przyszłość naszego kraju, los narodu zależy obecnie — jak nigdy może w historii — od spokoju społecznego, od powszechnej świadomej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności (...). Swym działaniem rząd będzie tworzył warunki dla korzystania z wszelkich pozytywnych

inicjatyw. Dajmy niezmiennie do konstruktywnej współpracy i wzajemnego zaufania ze związkami zawodowymi, będziemy w tej sprawie wysuwać nowe propozycje. Liczymy na rolę i udział w rozwiązywaniu istniejących problemów ludzi nauki i kultury, na aktywność organizacji społecznych.

Nade wszystko liczymy na żądzi zakładów pracy, na klasę robotniczą, której odpowiedzialność na decydujące znaczenie dla losów Polski.

Na ile wykaże chęć zrozumienia programu i wysiłków rządu w zakresie wdrażania reformy gospodarczej, przeciwdziałania kryzysu, zasadniczego wzrostu produkcji (...).

Na ile uzna nadrzędne racje sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz z innymi krajami socjalistycznymi (...).

Na ile wykaże zrozumienie dla sprawy obronności kraju i pogłębiłemu się zanachowaniu, chuligańskiemu rozwydrzeniu, antypaństwowemu nęgowaniu się z norm prawnymi i obyczajowymi musi być położony kres.

Proszę Wysoki Sejm o zrozumienie dla wynikających z tej intencji działań.

Z wystąpienia na V Plenum KC PZPR w dniu 28 października 1981 r.

W imię najwyższego dobra, w imię ocena narodu, partia wyzwa „Solidarność”, jej realistyczne siły do konstruktywnego podejścia do przetrwania strajków, do zaniechania nie kończących się negacji, do zdjęcia blokady.

Atmosfera strajkowa szerzy się w Polsce według wszystkich reguł wojny psychologicznej (...). Codziennie otrzymujemy wiele rezolucji redagowanych przez ekstremistów z „Solidarności”. Różni się w nich od bezpodstawnych, często wręcz groteskowych i rządu oraz godzących w nasze sojusze, od których trwałości i wiarygodności zależy nasz niepodległy byt państwowy, trwałość naszych granic. Antyrządzieckie ekscesy, napastliwa antyrządziecka propaganda podkłada więc ogień pod nasz ojczysty dom, jest obiektywnie antypolską, antynarodową działalnością. W imię elementarnych interesów narodu nie wolno tolerować takiej działalności (...).

Atmosfera strajkowa szerzy się w Polsce według wszystkich reguł wojny psychologicznej (...). Codziennie otrzymujemy wiele rezolucji redagowanych przez ekstremistów z „Solidarności”. Różni się w nich od bezpodstawnych, często wręcz groteskowych i rządu oraz godzących w nasze sojusze, od których trwałości i wiarygodności zależy nasz niepodległy byt państwowy, trwałość naszych granic. Antyrządzieckie ekscesy, napastliwa antyrządziecka propaganda podkłada więc ogień pod nasz ojczysty dom, jest obiektywnie antypolską, antynarodową działalnością. W imię elementarnych interesów narodu nie wolno tolerować takiej działalności (...).

kowej nie zakłada, i nikt też nie potrafi przytoczyć ani jednego konkretnego przykładu, aby władze utrudniały czy tym bardziej, uniemożliwiały statutową działalność związku (...). Wszędzie tam, gdzie lokalne ogniska „Solidarności” konstruktynie współuczestniczą w rozwiązywaniu konkretnych problemów ludzi pracy — nie notuje się napięć (...).

IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w uchwale programowej opowiedział się za opracowaniem nowej formuły Frontu Jedności Narodu, budującej front porozumienia narodowego, który zapewniłby autentyczny udział oraz większą aktywność milionów patriotów we wszystkich dziedzinach życia socjalistycznej Polski (...).

Proponuję więc powołanie rady porozumienia narodowego, która jak najszybciej przystąpiłaby do rozpatrzenia i ugodnienia programu frontu — jego roli, struktury i zasad

Z wystąpienia na VI Plenum KC PZPR w dniu 29 listopada 1981 r.

Wysunięta przez naszą partię idea porozumienia narodowego wystawiona została na ciężką próbę. Z jednej strony zdobywa ona coraz szersze społeczne poparcie, z drugiej zaś spotyka ją atak sił, które oczywiście żadnego porozumienia nie chcą, z którymi porozumieć się nie można. Dni dzielące nas od ostatniego posiedzenia Sejmu przyniosły wiele na temat dowodów. Mają miejsce wystąpienia o charakterze antysocjalistycznym i antyrządzieckim, organizowane pod znakiem KPN i aktywistów byłego KOR częstokroć z aktywnym udziałem członków „Solidarności” (...).

Są dla Polski i Polaków tylko dwie drogi. Jedna wiedzie wprost do zguby przez dalsze strajki, napięcia, chaos, anarchię i bezprawie, przez wy-

Z wystąpienia na uroczystości barbońkowej w Katowicach w dniu 3 grudnia 1981 r.

Od zdolności do narodowego porozumienia nigdy jeszcze nie zależało tak wiele. Oby straty tej szansy historia nie zaliczyła do niespełnionych; zaprzeczonych możliwości. Jest ich w dziejach polskich mało. Płaciliśmy zawsze za to ogromną cenę. Potrzebę porozumienia narodowego wyrażają dziś miliony Polaków. Ale patrząc prawdzie w oczy. Ma ona niebezpiecznych, często bardzo aktywnych wrogów. Jedyną poręczą, jaką dla przeciwników socjalizmu, bez względu na następstwa, jakie miałyby to przynieść, (...)

Uchwała z dnia 10 kwietnia 1981 r.

(...) Sejm podkreślając, iż najpilniejszym i najważniejszym warunkiem przeciwdziałania globalnego kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj, jest ustanowienie pokoju społecznego, zmniejszenie napięcia, przestrzeganie praworządności i przeciwdziałanie upadkowi dyscypliny społecznej — zgodnie z propozycjami rządu — uznaje za niezbędne (...).

Uchwała z dnia 31 lipca 1981 r.

Sejm wyraża przekonanie, że w całym ruchu związkowym i wśród jego działaczy umocnić się będzie nurt rozsądny i odpowiedzialności, że w duchu patriotycznej odpowiedzialności, zmniejszenia napięcia, przestrzegania praworządności i przeciwdziałanie upadkowi dyscypliny społecznej — zgodnie z propozycjami rządu — uznaje za niezbędne (...).

Uchwała z dnia 31 października 1981 r.

Sejm wyraża pogląd, że tendencje i działania stoją w rzadkiej sprzeczności z duchem i literą oraz intencjami porozumień społecznych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia oraz żywymi interesami narodu i państwa. Godzą one w nasze wspólne dobro. Dlatego też Sejm domaga się zaprzestania jądzenia umysłów Polek i Polaków, domaga się konstruktywnego wkładu w przeciwdziałanie kryzysu nekającego nasz kraj, szacunka dla konstytucyjnych zasad i instytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przestrzegania jej praw. Za sprawę nadzrędną Sejm uważa obronę socjalistycznych podstaw i wartości ustrojowych państwa oraz kontynuację socjalistycznej odnowy naszego życia społecznego (...). Sejm wyzwa do niezwłocznego zaniechania wszelkich wyniszczających kraj akcji strajkowych (...).

Oświadczenie Prezydium Sejmu z dnia 18 listopada 1981 r.

Przed niewielu dniami Sejm PRL uchwalił jednogłośnie apel o pokój społeczny. Mimo to utrzymuje się w kraju napięcie społeczne oraz wiążące się z tym niebezpieczeństwo dla państwa i narodu. Siega się po strajki dla regulowania kwestii, które mogą i powinny być rozstrzygnięte na innej drodze (...).

W uchwale swej Sejm stwierdził również, że jeżeli jego wezwanie nie odniesie skutku, jeżeli powstanie stan

działania w życiu społeczno-politycznym (...). Kraj nasz może zapaść i wyprowadzić z kryzysu przez wspólne działanie. Przez wspólną odpowiedzialność wszystkich, którzy stoją na gruncie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszystkich, którym droga jest sprawa spokoju, bezpieczeństwa i pomyślnej przyszłości narodu polskiego (...).

Miesiąc temu zwróciłem się z tej trybuny o zajęcie jasnego stanowiska w fundamentalnych sprawach narodu i socjalistycznego państwa. Odpowiedzi nie usłyszeć.

Dłóż raz jeszcze wyciągnięta do porozumienia zawisła w powietrzu. Odpowiedzią było zastrzeżenie walki politycznej. M.in. ostatnio wysunęło już nowe hasło tzw. strajku czynnego. Czy ci, którzy to hasło wysunęli, rzeczywiście zdają sobie sprawę z istoty i następstw takiego strajku? Czy chcą wziąć na swoje sumienie konsekwencje takiego kroku?

niszczenie kraju, i stąd coraz gorsze warunki życia milionów ludzi, przez zbuntowany reszek ludu społecznego rozniesienie psychozy nienawiści i agresji — wiedzie do konfrontacji.

Druga droga prowadzi do stopniowego przetrwania kryzysu. (...) Pozwoli wyprzedzić kraj na trakt

Na stole rozłożone kolorowe talie. W taliach — kartki na mięso i masło. Z sierpnia, września i października. Wszystkie dokładnie przeliczone przez funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku. 422 kartki, na które można było zakupić około 800 kilogramów mięsa i jego przetworów. Oddali je z własnych przydziałów rolnicy z gmin: Brańsk (168 kartek), Suchowola (55), Korycin (145), Janów (35), Jasionówka (8) i Sidra (9). Znalazła się jedna kartka z Sokółki oraz jedna z Krzyżewa w woj. łomżyńskim.

HUMANITARNE HASŁO

Kartki zaopatrzeniowe miały być przekazane robotnikom w Ursusie, górnikom, rodzinom wielodzietnym. Takie było wielkie, humanitarne hasło akcji.

Przypomnijmy. Z apelem o podjęcie skutecznego działania na rzecz poprawy wyżywienia klasy robotniczej wystąpił w ub. roku rolnicy z Perlejewy w woj. łomżyńskim którzy jako pierwsi w kraju przekazali swoje przydziały mięsa i jego przetworów w ilości 1,5 tony załodze „Ursusa”. Za ich przykładem rolnicy z gminy Ciechanowiec zrezygnowali z kartek na rzecz „Agrometu” w Strzelcach Opolskich, a rolnicy z gmin Stawiski i Rajgród oddali je górnikom za pośrednictwem Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

Na terenie woj. białostockiego do akcji przystąpiły członkinie Kół Gospodyń Wiejskich, m.in. w Rafałowie, gdzie postanowiono kartki na mięso przekazać dzieciom w sierotkach. Każda wieś załatwiała sprawę we własnym zakresie a przesyłki docierały do adresatów.

Cóż więc się stało, że kartki zgromadzone w siedzibie białostockiego Zarządu Regionu „Solidarności” zostały oddane ad acta wraz z protokołami, listami ofiarodawców i pokwitowaniami odbioru? Jeżeli kartki mogły być zrealizowane w ramach reglamentacji, to jakiemu celowi miały służyć ta akcja bez pokrycia? Jaka grę zapropionowała ofiarodawcom kartek białostocka „Solidarność”, w szlachetnym brydża? W tysiącu? W pokera? A może po prostu — w durnia?

Czy rolnicy wiedzą o finale swoich działań, przecież godnych najwyższego społecznego uznania. Wyruszyliśmy do nich tropem odnalezionych w lokalu „Solidarności” dokumentów.

MY JESTEŚMY W PORZĄDKU

W Korycinie akcja kartkowa została podjęta we wrześniu ub.r. Tak wynika z daty protokołu, odnalezionego wśród innych dokumentów. 20 września 81 r. wysłano stąd przesyłkę z akcji zbierania kartek żywnościowych w ramach akcji rolnicy — robotnikom. Oto treść:

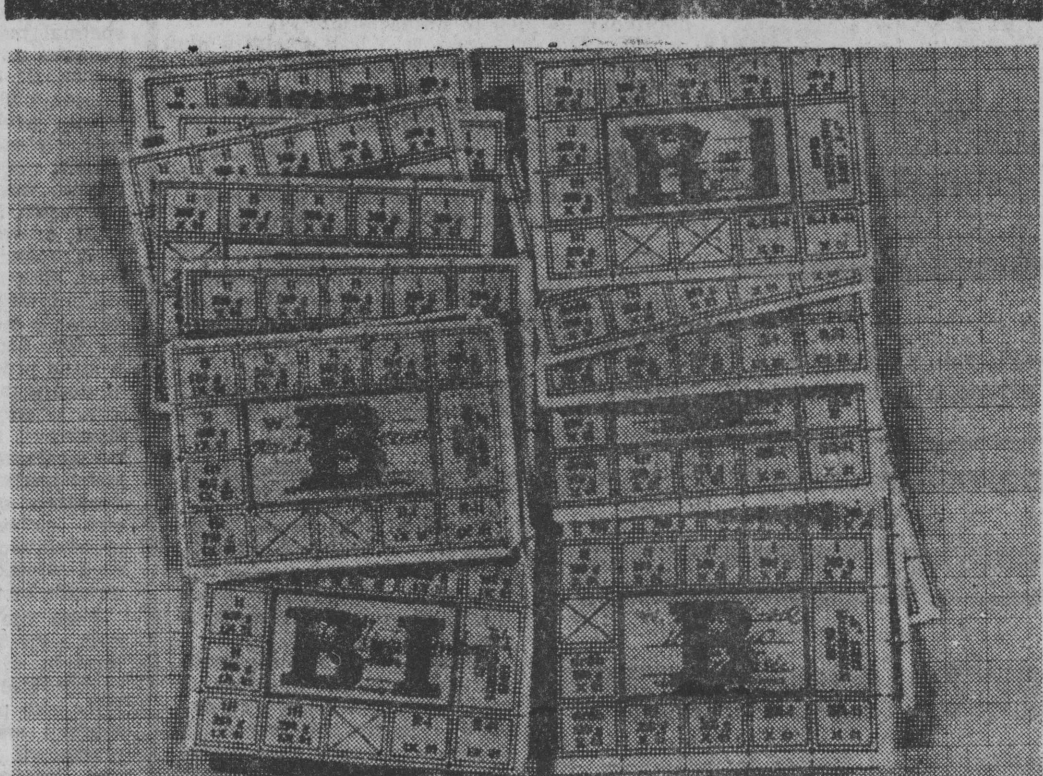
„W wyniku podjętej akcji przez Zarząd Gminny NSZZ RI „Solidarność” w Korycinie zebrano kartek mięsnych na miesiąc sierpień 42 sztuki pełne i 8 sztuk niepełnych. Ponadto na miesiąc wrzesień 61 kartek mięsnych pełnych i 1 niepełna, oraz 15 kartek na masło.

Kartki żywnościowe zostały przekazane do WKZ NSZZ RI „Solidarność”, Region Białystok.”

Podpisała się komisja w składzie: Starosta Zygmunt, Siniło Marek i Świąciecki Jerzy, który był również protokołantem. Ogółem wysłano 127 kartek jednorazowo, ale musiały być i druga akcja, ponieważ funkcjonariusze milicji doliczyli się 145 kartek od mieszkańców gminy Korycin. Ile ich było naprawdę, nikt dzisiaj nie potrafi powiedzieć. Może wiedzą członkowie komisji?

Gra w kartki

Krystyna Konecka



Wrześniowe i październikowe kartki od rolników z Brańska. Łącznie z miastem i gminą (z Rudki, Oleksina, Polety, Patoki, Szmurli i Olszewa) przekazano 168 kartek na 331 kg mięsa i jego przetworów.

— Jak były kościelne dożynki w gminie, to Często Świątki z „Solidarności”, sołtys z Zabrodzia wystąpił, żeby złożyć kartki dla górników a kobiety żeby poszperały, znalazły kury i co tam jeszcze i żeby wysłali rodzinę. W kościele postawiono urnę. Kto chciał — wrzucił, kto nie, to nie. Przypuszczałem, że ktoś kartki nie odda, ale i mięsa nie kupiłem, zamieniłem na cukier.

To dziwne — kręcił głową, poprawiając się na fotelu — członkowie „Solidarności” było około 300 osób a kartek tylko 145? Za kilka miesięcy to bardzo mało.

Pokazuje fotokopie kartek z tutejszej gminy. Nietupski i drugi obecny w pokoju mężczyzna nie kryją zaskoczenia.

— Żeby były przekazane ludziom — słyszę wreszcie — to bardzo dobrze. Ale że zatrzymali, no to już bardzo źle. No i proszę. Krzyżem na partyjnych, że oszukują. A z „Solidarności” tacy sami.

— Oni byli jak w banku złożone — pró-

buje sprawę obrócić w tartą drugą rozmowę. — Nie weźmiesz i nie zobaczysz.

Próbując odczytać nazwiska na kartkach. Swoi łatwiej się domyślają.

— To Chwiesko Pelagia z Olszyny. A to Drożdżewicz Nikodem z Laskowoszczyzny. Chyba to jego czerwony samochód stoi. Zaraz sprawdzę.

— Ale samochód nie należy do Drożdżewicza a mnie bardziej interesują członkowie komisji kartkowej.

— Najbliżej do Rudki, do Świącieckiego. Teraz będzie zebranie u sołtysa, tam można go zastać.

Milamy gołyckie wiecie korycińskiego kościoła, gdzie miejscowa ludność wrzucała do urny kartki żywnościowe. Te wiecie będzie widać z krętej drogi w Rudce. Tutaj na żadnym z domów nie można znaleźć śladu siedziby sołtysa. Pytam starszego, nie gołębego od dawna mężczyznę o właściwy adres. Trzeba się cofnąć. Ale grube drzwi zamknięte naглуcho. Doganiamy znikającego za plotem znajomego sprzed paru minut.

— U sołtysa miało być zebranie — zaczęłam.

— Może i miało być. Ale jak jego nie ma w domu, to znaczy jest w gospodzie.

— Pięć?

— Pięć.

— To nie możecie zmienić?

— Tutaj nie ma kogo wybrać — macha ręką.

— A gdzie mieszka Świąciecki? — pytam.

— A o, dom za sołtysem. Ten nowy.

Dom „za sołtysem”, za jego niską drewnianą chłupą kontrastuje bielą, świeżością, miejscowym luksusem. Za niskim, kompletnym płotkiem czysty ganek z kolumnkami. Szczupły człowiek z płowym, muskieterskim wąsem i przedwczesną łysiną to Jerzy Świąciecki. Prowadzi do pokoju z niebieskimi, nowymi chodnikami i ogromnym bukietem liliiowo-białego bzu z plastiku pośrodku stołu. W rogu pokoju stolik-ołtarzyk zapełniony lichtarzami, krzyżem i obrazkami z papierem. Nad nim duży świeży obraz. Tutaj, na miejscu dowiaduję się, że gospodarz jest przewodniczącym miejscowego Komitetu Założeńiskiego „Solidarności” wiejskiej.

— Kartki zbierane były bez konkretnego przeznaczenia. Ugodziłyśmy w dyskusji, że tak będzie lepiej, żeby nikt nie podejrzewał, że załatwiamy na podziękowanie. Były po prostu dla robotników, bezinteresownie. Zbieraliśmy kartki z urny dwukrotnie. A Zygmunt Starosta zawoził je do Białegostoku. Nie wiem, jakie mogły być dalsze ich losy. Prawdopodobnie MKZ przekazał je dla robotników, albo dla rodzin wielodzietnych.

— Kartki z Korycina, podobnie jak wiele innych nie zostały nikomu przekazane — mówię.

— Jak to! — Świąciecki poczerwieniał gwałtownie.

Wyjaśniam.

— My jesteśmy w porządku — usprawiedliwiam się. — Tyle mięsa zmarnowali! Przecież ludzie mogli to zjeść!

— Czy poinformuje pan kolegów o losie kartek?

— Teraz nie, bo przecież nie ma zebrania, nie spotykamy się. Ale jak tutaj się dowie-

ciąg dalszy na str. 4

PROBLEM ZBOŻOWY

—FAKTY I OCENY (2)

Smak chleba

Trudno to sobie wyobrazić, ale załóżmy — wcale nie hipotetycznie — że pewnego dnia zabrałby w sklepach chleba. Jakże to? — zapytałby wszyscy konsumenci. — Jesteśmy przecież krajem rolniczym, uprawiamy ponad 8 mln hektarów zbóż, w produkcji żyta jesteśmy nawet światową potęgą — a tu nagle i niespodziewanie dla większości z nas w sprzedaży nie ma pieczywa. Dlaczego? Może nie być tego i owego, ale chleb musimy mieć wszyscy. Codziennie. Bezwzględnie. W każdej sytuacji.

Konsument patrzy na to przez pryzmat polki w swoim sklepie. Nie zastanawia się czy chleb z importowanego ziarna, czy z własnej maki. Byłby i to w dostatecznej ilości. Jednakże warto poznać problem bliżej i bardziej szczegółowo — w skali nie tylko miasta czy wsi, ale województwa i kraju, a często nawet w kontekście światowym. Polska potrzebuje w tym roku gospodarczym 11–12 mln ton ziarna zbóż. Z tego 6 mln ton trzeba nam na chleb i przetwory zbożowe, około 3 mln ton na pasze treściwe do starczane w ramach kontraktacji oraz od 2 do 3 mln ton na produkcję pasz dla drobiu. Tymczasem od krajowego śpiżnika trafiło w II półroczu 1981 roku: 1,4 mln ton zboża ze skupu i około 2,9 mln ton z importu. Minimalne potrzeby — do nowych zbiorów — wynosi: 3 mln ton na makę oraz 1,5 mln ton na pasze należące rolnikom za kontraktowane produkty rolne. Nawet pełne wykonanie tych zadań nie pozwoli na zaopatrzenie wszystkich ferm drobiarskich w mieszanek przemysłowe, co oznacza, że będziemy mieć mniej i brojlerów i jaj. Centralną sprawą jest teraz zaopatrzenie rytmicznych dostaw chleba i tej zasadzie podporządkowane są wszelkie decyzje.

Można realnie liczyć na to, że z kontraktacji rolnicy dostarczą jeszcze 800 tys. ton, a być może około 1 mln ton. Ponadto powinniśmy uzyskać w ramach tzw. pożyczki zbożowej przynajmniej 1,5 mln ton ziarna. Na to liczymy i są możliwości zrealizowania tych zadań. Założenie to opiera się nie tylko na szacunkach, ale wynika z konkretnego rozpoznania sytuacji na wsi, która posiada jeszcze znaczne ilości zboża, przechowywanego w śpiżniach i stertach, a traktowanego jako zapas „twardej waluty”, lub rezerwy na wypadek, gdyby dostawy mieszanek przemysłowych zostały znacznie ograniczone.

No, dobrze — powie czytelnik znający dokładnie bilans zbożowy np. w woj. białostockim. Przecież produkcja ziarna w tym regionie wyniosła 552 tys. ton, a potrzeby sięgają 640 tys. ton. Oznacza to, że popyt przewyższa podaż, czyli jest deficyt. Jakże więc można liczyć na zwiększenie skupu w tym sezonie? W tak m rozważaniu kryje się jeden błąd. O pół-województwo to otrzymał, w II półroczu 1981 roku 74 tys. ton pasz treściwych od państwa oraz 25 tys. ton maki i innych przetworów zbożowych. Gdyby w ciągu najbliższych sześciu miesięcy dostawy z zewnątrz utrzymały się na podobnym poziomie, to województwo miało by do dyspozycji około 740 tys. ton zbóż i mieszanek przemysłowych, czyli można liczyć na skupienie blisko 100 tys. ton ziarna. Wskazują na to również uśrednione bilanse sporządzone w każdym gospodarstwie indywidualnym oraz szczegółowe bilanse wykonane w sektorze uśrednionym. Są więc pełne podstawy do aktywizacji skupu.

Na sprawę można też spojrzeć inaczej. W białostocka żąda większych dostaw chleba i mieszanek treściwych. Ma do tego prawo i uzasadnione powody. Jednakże dostawy zbóż na Białostocznę były dotychczas niedostateczne. Od czasu żniw do 18 stycznia br. sprzedano państwu niewiele ponad 29 tys. ton ziarna. Gospodarstwa upośledzone wykonywały roczny plan skupu w 46 proc., a indywidualne — w 36 proc. Rolnicy dostarczyli od 1 lipca do 10 grudnia ub.r. tylko 7,5 tys. ton, od 16 grudnia do końca roku — 4,2 tys., a w ciągu 18 dni stycznia — 3 tys. ton. Ale nawet wstąpienie w takim tempie dostaw nie gwarantują wykonania zadań — jak się zakłada — do 15 lutego br. (plan państwowy wynosił przeszło 55 tys. ton).

Fachowcy obliczyli, opierając się na dokładnych danych uzyskanych w gospodarstwach, że istnieje możliwość skupu zbóż — w ramach pożyczki — w ilości 1 kwintala z hektara gruntów ornych, czyli około 40 tys. ton. I właśnie takie zadanie stoi obecnie przed naszymi rolnikami. Zapewnia im im ceny, jakie będą obowiązywać w dniu zgłoszenia bonów zbożowych do wykupu przez państwo. Powinny więc zniknąć obawy o to, że producent na tym straci, że zrobi dobrze, a sam poniesie negatywne konsekwencje, że zostanie rozliczony z transakcji w czasie, gdy będą inne relacje cen między produktami rolnymi i środkami produkcji.

W nierzywkich trudnej sytuacji zbożowo-paszej szukać różnych rozwiązań, starając się uniknąć nacisków i drastycznych środków, które zwykle przynoszą doraźny skutek, ale psują atmosferę na wsi. Chcemy stawiać na bodźce ekonomiczne i usprawnienia organizacyjne, odbudowywać wzajemne zaufanie, apelować do producentów żywności. Każdy apel — wbrew twierdzeniom ludzi nastawionych defetystycznie — trafia do mieszkańców wsi, oczywiście pod warunkiem, że jest umotywowany, szczerzy, przekonujący. Nasz rolnik jest wrażliwy na prawdę, czuje swe powinnosci wobec państwa i społeczeństwa, zawsze dawał dowody obywatelskiego myślenia, wyrobienia i zdyscyplinowania. Na tych przesłankach można budować nadzieję, że on sam nie dopuści do tego, by w kraju zabrakowało chleba, bo to kwestia honoru i ambicji mieszkańców wsi, którzy doskonale wiedzą, że odpowiadają za poziom wyżywienia narodu i wszyscy na nich liczą.

Dłatego zebrania na wsi i wizyty przedstawicieli instytucji rolniczych zostały potraktowane poważnie. Zastanawiamy się teraz wspólnie — taka forma jest zawsze najlepsza — jakie są faktyczne możliwości sprzedaży zboża w tym roku, ile trzeba zostawić dla własnych potrzeb, a ile można przekazać na chleb dla mieszkańców miast. Zresztą wieś i tak otrzyma od państwa znacznie więcej, niż sprzeda, czyli zobowiązań są w tym przypadku — obojętne. Nikt nikomu nie robi łaski, musimy szanować się wzajemnie, rozkminić sytuację i znać potrzeby.

Naczelnicy wszystkich gmin w woj. białostockim opracowali bilans harmonogramy dostaw zbóż. Są one analizowane na bieżąco, ale niestety, na razie wskazują na to, że nie wszyscy producenci wywiązują się w terminie ze swych zobowiązań. WZSR i PZZ zapewniają sprawną skup ziarna, włącznie z ewentualnym rozszerzeniem bezpośredniego odbioru z zagród wiejskich. Od 22 grudnia wydaje się paliwo wszystkim rolnikom, którzy chcą dokonać omłotów. Zapewniono również dostawy oleju napędowego do ciągników, które wezmą udział w wiosennych pracach polowych.

Prognozy dotyczące zbiorów w roku bieżącym są optymistyczne. W województwie zasiano na jesieni 14 tys. hektarów zbóż więcej, niż w poprzednim sezonie. Wschody były bardzo dobre, a warunki przeżiwiania — korzystne. Jak oceniają fachowcy, stan zbóż ozimych można zakwalifikować na „czwórkę” (przy zastosowaniu 5-punktowej skali). Władze wojewódzkie czynią starania, aby dostarczyć na wiosnę wystarczającą ilość zbóż nasennych. Lepsze warunki ekonomiczne zapewnią umowy kontraktacyjne. Mają być one nie formalnym, ale prawdziwym wyznacznikiem stosunków państwa z producentami rolnymi. Dają one obustronne gwarancje wykonania przysięganych sobie zobowiązań. Państwo dostarczy środki produkcji zapewni opłacenie ceny, obliczone na podstawie faktycznych kosztów produkcji, a rolnik powinien w pełni wykonać plan dostaw artykułów, które są niezbędne do wyżywienia narodu. Chodzi nie tylko o walory prawne umowy kontraktacyjnej, ale także ich stronę ekonomiczną i społeczną.

Nie możemy w nieskończoność liczyć na import zbóż. Mały dość ziemi i ludzi na wsi powinno być coraz więcej przemysłowych środków produkcji, byśmy mogli wyżyć się sami. Na pewno będzie lepszy smak chleba upieczonego z własnej maki.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

CZŁOWIEK A ŚRODOWISKO

Do paradoksów przytoczonych niedawno przez Sartre'a w reportażu z Polski wypadałoby dodać jeszcze jeden: białostocki OŚRODEK BADAŃ I KONTROLI ŚRODOWISKA, który zajmuje się m.in. walką z hałasem i wibracjami, mieści się tuż obok lotniska sportowego. W ten sposób startujące co chwilę samoloty przypominają zatrudnionym tam pracownikom o ich obowiązkach. A jest ich sporo — mówi szef, mgr MAREK KĘDZIERZAWSKI.

W obronie nas samych

W zasadzie każdy dzień przynosi tu nowe zadania. Od kilku dni w Narwi gwałtownie opada woda i w okolicy pojawiło się sporo śnieżynek ryb. Przyczyn jest kilka: przede wszystkim woda zaczęła się cofać z pół, pozostając jedynie w płytkich zagłębieniach, mocno zamulonych, ponadto przez długi czas utrzymywał się gruby lod między Surazem a Bokinami i ryby zdychały z braku powietrza. Jedyną pocieszającą fakt w tym wszystkim to ten, że miejscowa ludność wybiera ryby, jeszcze dające znaki życia.

Jak ogólnie wiadomo największym problemem współczesnej ekologii jest zanieczyszczenie rzek. W woj. białostockim, w którym mamy jeszcze dość znośną sytuację, również nie brakuje przypadków wręcz koszmarnych. Weźmy chociażby wspomnianą Narwę. Uznano ją za najważniejszą rzekę na tym terenie i zlecono utrzymanie w tzw. I klasie czystości. Tymczasem na prawie całej długości posiada ona III klasę, zaś niektóre odcinki określane są jak „non” — co znaczy, że woda z nich nie nadaje się do żadnego gospodarczego wykorzystania. W zasadzie ideału osiągnąć się nie da — nawet po rozbudowie oczyszczalni — gdyż rzeka płynie przez tereny bagienne i utożsamia zanieczyszczenia naturalnym.

Nieco gorzej sytuacja wygląda w innych zakątkach regionu — jako że do końca ubiegłego roku białostocki OBKIS obejmował swym zasięgiem również woj. suwalskie — gdzie ścieki i zakłady pracy systematycznie

niszczą wszelkie życie w wodach i to różnymi metodami. Mówiąc o odpowiedzialności trzeba pamiętać o tym, że część naszych rzek wpływa na terytorium ZSRR, i nie widzę powodów, dla których nasi sąsiedzi miałyby wprowadzać do swoich mieszkań nasze chemikalia. Dlatego też białostocki Ośrodek Badań znajduje się w systemie ustaleń międzynarodowych, kontrolowanych przez pełnomocników obydwu rządów. W ubiegłym roku na podstawie otrzymanych zleceń zbzdano więc 9 rzek granicznych, wyniki zostaną przedstawione odpowiednim władzom w połowie lutego. Zresztą i nas dotyczy ta współpraca, bo przecież Narwę płynie z kolei w naszym kierunku. Badania są więc obustronne i tak precyzyjne, że np. badania danego odcinka konkretnej rzeki przeprowadzane są — co pewien czas — tego samego dnia, o tej samej godzinie na terytorium Polski oraz ZSRR.

W ubiegłym roku w Polsce podjęto cały szereg drastycznych nieraz decyzji, mających na celu ochronę środowiska naturalnego człowieka: zamykano zakłady pracy, uruchamiano nowe inwestycje, stosowano cały arsenał kar i nagan dla bezroboczych. Kryzys gospodarczy nie ominął jednak i tej dziedziny. Mimo świadomości niebezpieczeństwa w znacznym stopniu ograniczane są nowe inwestycje służące ochronie środowiska, często wstrzymuje się już te rozpoczęte. W woj. białostockim władze postanowiły jednak za wszelką cenę dbać o dobra, które data nam przyroda. W zas-

adzie wszystkie inwestycje będą kontynuowane, ale oczywiście przy wykorzystaniu najlepszych środków. Dlatego też Ośrodek Badań zmuszony jest do jeszcze większej kontroli zakładów wypuszczających ścieki do rzek. Stosowane będą również represje w stosunku do konkretnych osób, odpowiedzialnych za pracę urządzeń oczyszczających. Nie ma tnej rali, ludzie wiedzą już jak postępować, ale często brakuje im zwyczajnej dobrej woli, bądź odrębiny wyobraźni. Bywały wypadki — mówi Marek Kędzierzawski — że zatrudniano oczyszczalnie ścieków tłumacząc tę decyzję brakiem jakiejś części ziemi, dopiero na interwencję prokuratora dany element zdobywano. Trzeba się więc liczyć z tym, że nie tylko zakłady pracy placie kary umowne, ale również — i to z własnej kieszeni — pracownicy.

Władzom, że kar uniknąć się nie da, ale pochodzące stąd fundusze przeznaczone są na nowe inwestycje, jakże nadal potrzebne w naszym województwie. Wspomaga je kreszka — wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska oraz Fundusz Rozwoju Gospodarki Wodnej. Nieodrozwna jest więc budowa oczyszczalni ścieków w Białowieży czy modernizacja urządzeń (i to kompletna) w Dąbrowie Białostockiej.

W tragicznym stanie znajduje się czterokilometrowa rzeka Leśna Prawa koło Hajnówki, do której ścieki odprowadzają m.in. Hajnowskie Zakłady Suchoj Destylacji Drewna, a która wpływa na teren ZSRR. Tymczasem u nas wśród rolników rzeki błyskawicznie ginie Puszcza Białowieża. W związku z tymi faktami casus Leśna Prawa przekazano do pełnomocnika rządu odpowiedzialnego za współpracę międzynarodową w zakresie ochrony środowiska. W dalszej trójce o stan naszych wód, do których m.in. zjeżdżają przecież ludzie nie tylko z całego kraju, zlecono opracowanie systemu ochrony tychże wód partnerom: wrocławskiemu Oddziałowi Instytutu Kontaktowania Środowiska oraz Politechnice Białostockiej. Pierwszy z nich ma przedstawić koncepcję budowy oczyszczalni ścieków w Białowieży i Dąbrowie Białostockiej, drugi zaś — pozostałych oczyszczalni, ze szczególnym uwzględnieniem gmin. Chodzi bowiem o to, by zainteresować się problemem kompleksowo, gdyż rozwiązanie polowe nie są bezcelowe. To co poprawi jedna oczyszczalnia, zniszczone zostanie kilka kilometrów dalej.

Problemy, jakie stwarza Ośrodek Badań i Ochrony Środowiska są nie tylko wodą, przewyższającą pozostałe (oprócz powietrza), wynikające z zagrożenia współczesnego świata dlatego tylko o nich była tu mowa. O innych, nie mniej ważnych, w jednym z najbliższych numerów „GW”

J. GRUN

Elektrownia na... podwórku!

Brygadziści ze szczecińskiej fabryki kontenerów „Unikon”, mieszkańcy podmiejskiej dzielnicy Szczecina — Kijewo Zenon Cieśnik, jest właścicielem chłopa jednej na Ziemi Szczecińskiej, a jednej z melniczych w kraju elektrowni wietrznej, ustawionej na... podwórku.

„Energetyczna przygoda” Zenona Cieśnika zaczęła się w 1945 roku tuż po wyzwoleniu kraju — mieszkał on wówczas w pobliżu Włocławka, gdzie uczęszczał do średniej szkoły zawodowej. Linie energetyczne były zniszczone, a on dojeżdżając do szkoły musiał odgrażać jeżdzące do późnego wieczora, a wstawał wcześniej rano. I wówczas, mając zaledwie siedemnaście lat, z doraźnej potrzeby skonstruował małą wietrzną elektrownię, która dawała mu w najpotrzebniejszych chwilach światło. Energetyczne linie zostały jednak naprawione i projekt pozostł w zapomnienie na lat blisko trzydziście.

W międzyczasie Zenon Cieśnik osiedlił się w Szczecinie, ożenił, otrzymał mieszkanie w dzielnicy Kijewo. Ponieważ jednak energia stawała się co-

raz droższa — Cieśnik wrócił do myśli budowy wietrznej elektrowni, zapewniającej energię do ogrzewania mieszkania i zapewnienia światła w chwilach jego wyłączenia.

Z pomocą przyszedł mu malarzyszy zakład — fabryka kontenerów „Unikon”, oddając na dogodnych warunkach niepotrzebne złomowane elementy do budowy masztu. Na takich samych warunkach otrzymał również niektóre urządzenia energetyczne ze złomowanego autobusu. Linie skonstruował i wykonał sam. Przy pracach budowlanych i energetycznych pomogli znajomi, sąsiedzi. W rezultacie stanął na podwórku maszt, wyposażony w najprostsze urządzenia wietrznej elektrowni, sprawdzające się wkrótce praktycznie.

Nie ma jednak nigdy pełni szczęścia! Niedawno przeszła

nad Szczecinem silna wichura, osiagającą nawet moc huragana, powodując awarie urządzeń napedzających elektrownię.

Zenona Cieśnika zupełnie nie jednak nie zniechęciło. Myśli o udołkowieniu „podwórkowej elektrowni” — zbudowaniu takiego systemu napedzającego, który będzie i trwalszy i jeszcze bardziej efektywny. Po wzorze sięgnął do literatury zagranicznej.

Oblicza sobie, że w wietrzne dni, a takich jest w rejonie gdzie mieszka bardzo dużo, jego „podwórkowa elektrownia” może mu zapewnić znaczne pokrycie zapotrzebowania na energię do ogrzewania mieszkania (piec akumulacyjny) i oświetlenia, niezależnie od ogólnej dyspozycji mocy. Warto to dodać, że Zenon Cieśnik nie myśli tylko o sobie. Chce, aby z „domowej elektrowni” mogli korzystać również jego sąsiedzi.

Przykład to naprawdę godny upowszechnienia!

JERZY KUBIAK



Śnieg i mróz utrudniają ptakom znalezienie pożywienia. Z pomocą spieszą im najczęściej najmłodszy — budując karmniki zwane popularnie ptasimi stołkami, i przygotowują odpowiedni dla nich pokarm.

CAF

— Stanisław Moroz



Jan Gawecki: rolnikom potrzeba więcej koncentratów.

Zapiski z wiejskiego zebrania

Ciąg dalszy ze strony 1

mawia za tym, że z deklaracji złożonych w czasie rozmów grudniowych gospodarze z moneckich wsi wywiązały się z nadwyżką. Obecnie — powiedział W. Dolegiewicz, najważniejszą i najpilniejszą sprawą jest aktywizacja skupu ziół, wywiązywanie się przez rolników z umów kontraktacyjnych, gdyż ziarno potrzebne jest na chleb i pasze. Dotychczas skupione w gminie ponad 400 ton ziół, a więc niewiele.

Omawiając plany porządkowania gospodarki w gminie mowca stwierdził, że z koniecznością dla rolników zmienił się stan zasad sprzedaży węgla. Wydzielone zostaną pule na wieś i miasto, na cele bytowe i na sprzedaż żywności. Żeby wszystkich zaopatrzyć w nawozy, przyjęto zasadę, że GS sprzedawca będzie po jednym worku nawozu azotowego i wieloskładnikowego na hektar a jeśli dostawcy się zwiększą, normy zostaną podwyższone. Ponieważ zapasy pasz są skąpe, zapewnią się je na najbliższe potrzeby. Zmienił również zasady rozdzielania maszyn. Kierując się ustalonymi dla województwa kryteriami, sprzęt będzie rozdzielany gminie, wcześniej zasiegając opinii sołtysów. Zboże nasienne sprzedawane będzie po dostarczeniu własnego ziarna.

Problemy i bolączki rolników z Kulesz zostały przedstawione w dyskusji. Głos pierwszy — oddał ponad tonę zboża, a zakontraktowałem półtony. Nie rozliczyłem się do końca, gdyż obawiam się czy wystarczy mi na własne potrzeby. Były pasze więc przyhodowałem trzy macior, kilkanaście tuczników, mam bydło. Muszę ten dobytek wyżyć, a pasz w gminie nie ma. Sąsiedzi przerywa Jan Gawecki: ja sprzedam zboże, które zakontraktowałem. Inni też mogą. Rolnicy przeznaczają na potrzeby hodowli za dużo zboża, bo po zmieniach w młynie mieszanina nie jest tak wydajna, jak przemysłowa. Nam potrzebne koncentraty, zwłaszcza dla macior, prosiat, cieląt. Wtedy sami zrobimy dobre pasze i sprzedamy więcej zboża dla państwa. Na przyszłość w rolnictwie trzeba lepiej planować.

J. SZTACHELSKA



Z zebrania rolników w Kuleszach Kościelnych.

Fot. Z. Zarembo

Ruch na śnieżnych trasach

Kilkuset zawodników w biegach narciarskich Najlepsi alpejczyści Białegostoku

W naszym regionie utrzymują się minusowe temperatury, leży spór śniegu i nadal można korzystać z uroków zimy. W sobotę i niedzielę wielu amatorów „białego szaleństwa” wybrało się na narty. Najliczniej obiegana była „Białostocka Gubałówka” gdzie od paru tygodni działają wyciągi orczykowe i zaopejowy. Wiele narciarzy-biegaczy można było spotkać na leśnych trasach białostockiej dzielnicy Pietrasze, a także na ośnieżonych stokach „Piękną Górę” w Goldapi, gdzie znajduje się w naszym regionie najwyższe wzniesienie.

Na polanie Pietrasze stanęło na starcie ponad 200 osób, w tym przeważnie młodzież. Walczono w otwartych mistrzostwach Białegostoku w biegach narciarskich. Najliczniej zgłoszyli swych reprezentantów: Zbiórca Szkoła Gimnazjum w Supraślu, Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku i Szkoła Podstawowa w Malawiczu. Trasy były ciekawe, dobrze przygotowane. Pojedynki rozgrywane na puszystej warstwie grubego śniegu. Najlepszemu biegaczowi była wiska chłopów do lat 18. Długo wrażeń pozostał na obserwatorów 10-letni Grzegorz Chomczyk z SP nr 32. Biegł on jak doświadczony zawodnik.

A oto wyniki: dziewczęta — 1500 m (do lat 10) — 1. Bernadeta Puciołowska (Malawicze), 2. Marta Romanowska (ZSG Supraśl), 3. Edyta Szymanska (ZSG Supraśl); 1500 m (1989-1971) — 1. Grzegorz Tadeusz (Malawicze), 2. Barbara Klej (Malawicze), 3. Dorota Boraczewska (ZSG Supraśl); 3 km (1987-88) — 1. Iwona Prymaka, 2. Marzena Sienicka, 3. Barbara Makarewicz (wszystkie ZSG Supraśl); 5 km (1980 i starsze) — 1. Jolanta Matejczuk (ZSHIE B-tok), 2. Ewa Strzałkowska (ZSHIE B-tok), 3. Elżbieta Klejma (ZSR Sokółka).

Chłopcy: 1500 m (do lat 10) — 1. Grzegorz Chomczyk (SP nr 32), 2. Wojciech Głowczewski (Malawicze), 3. Sławomir Tadeusz (Malawicze); 3 km (1989-71) — 1. Adam Ostrowski (ZSG Supraśl), 2. Grzegorz Puciołowski (Malawicze), 3. Wojciech Geniusz (Malawicze); 5 km (1987-88) — 1. Krzysztof Swirydowicz, 2. Marek Malinowski, 3. Grzegorz Cylwik (ZSG Supraśl); 5 km (1984-85) — 1. Marek Popławski, 2. Andrzej Rusiewicz, 3. Władysław Matwiej (ZSMech. Rol. Supraśl); 5 km (1983 i starsze) — 1. Jan Rytas (ZSG Białowieża), 2. Piotr Makal (ZSMech. Rol. Supraśl), 4. Krzysztof Łaskiewicz (Supraślanka).

W Goldapi rozegrane zostały masowe zawody narciarskie młodzieży z okazji 37 rocznicy wyzwolenia tego miasta, spod jarzma hitlerowskiego. Udział wzięło ponad 200 dziewcząt i chłopów.

Wyniki: dziewczęta — 3 km 1. Jolanta Matejczuk (ZSG B-tok), 2. Jolanta Sojka (ZSG Goldapi), 3. Krystyna Tymnińska (ZSG Banie Małkowskie); 5 km 1. Jolanta Matejczuk (ZSG B-tok), 2. Jolanta Sojka (ZSG Goldapi), 3. Krystyna Tymnińska (ZSG Banie Małkowskie); 5 km 1. Jolanta Matejczuk (ZSG B-tok), 2. Jolanta Sojka (ZSG Goldapi), 3. Krystyna Tymnińska (ZSG Banie Małkowskie).

Wspomniana decyzja sprawiła (dla niego) niepowodzenie o niej wcześniej), że w białostockim OZPN dość długo zastanawiano się, komu powierzyć zaszczyt reprezentowania okręgu w eliminacjach do dziesiątej spartakiady. Ostatecznie ustalono, że jeden zespół utworzony zostanie z zawodników białostockich klubów — Włókniarza i Gwardii, a drugi drużynę utworzą młodzi futboliści Jagiellonii uzupełnieni kilkoma zawodnikami SKry Czarna Białostocka.

Rozegrany w minioną sobotę w hali Jagiellonii turniej rocznika spartakiadowego był więc z jednej strony jedną z ostatnich selekcji do wspomnianych zespołów i stat pod znakiem bardziej wyrównanego poziomu niż przed tygodniem w podobnym turnieju juniorów. Triumfatorami mającej wybitnie szkoleniowy charakter imprezy stały się zawodnicy Włókniarza i Gwardii, którzy w półfinale pokonali Jagiellonię 3:2. W meczu o miejsca 3-4 Jagiellonia I zwyciężyła Skre 4:3. Natomiast lokaty 5-6 i 7-8 zajęli odpowiednio ex aequo Włókniarz II i Jagiellonia II oraz Jagiellonia III i Gwardia I.

Zawodnicy Włókniarza I trenują wspólnie od ponad dwóch lat, a pod opieką trenera Włókniarza od 15 roku występują na co dzień w rozgrywkach trampkarzy. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Piotra Boraczewskiego (Skre), który zdobywając 8 bramek okazał się jednocześnie najsukcesowniejszym strzelcą. Najlepszym bramkarzem został natomiast Rafał Szelekalski (Włókniarz I), (szer).

Zmarł Albert Maliszewski

W ubiegły piątek przedwcześnie śmierć zabrała z naszego grona zasłużonego zawodnika i działacza sportu białostockiego dr ALBERTA MALISZEWSKIEGO. Wierzę, że nie chce, że już odejdzie, że nie ma go wśród żywych. Przecież przed chwilą był jeszcze pełen energii, wesoły, żartował, przebiegał przez liczne rzędy przyjaciół.

Jedną z ostatnich lat związany był ze sportem, a szczególnie z koszykówką. Grał jako junior w reprezentacji Polski, następnie podczas studiów w Białostockiej Akademii Medycznej bronił barw AZS w rozgrywkach II ligi koszykówki. Sprawował przez wiele lat funkcję prezesa Białostockiego Okręgowego Związku Koszykówki. Był trenerem koszykarzy AZS, z powodzeniem pełnił też funkcję sędziego krajowego.

CZĘŚĆ PAMIĘCI

KATARZYNA JUREKO (Jagiellonia) — pływaczka. W gronie laureatów jest najmłodszą i najbardziej utytułowaną. Uczy się w III klasie liceum — Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu. W roku ubiegłym ustanowiła dwa rekordy Polski seniorów na 100 m stylem dowolnym — 59,09 i 200 m w stylu dowolnym — 2:04,15. Jest mistrzynią Polski na 200 m st. dowol. Jej rekord Polski na 200 m w dalszym ciągu jest nie pobity. Mimo, iż uczy się w Raciborzu, broni barw Jagiellonii.

Miała w minionym sezonie długą przerwę z powodu kontuzji. Z pewnością nie jest to jej ostatnie słowo. Trenerzy jej przypominają dużą przyszłość. Rodzice, dzięki którym Kasia zaczęła pływać, wspólnie z nią przeżywać liczniejsze zwycięstwa i mniej liczne porażki.

HENRYK NOWIK (Auto-Moto-Klub) — motocyklista. Jest mistrzem Polski w motocyklowych wyścigach ulicznych w klasie 125 cm. Na ośmiu rozegranych eliminacjach pięć wygrał. Jeździ na dobrym motocyklu, ale sam jest jeszcze lepszy. Przygotowuje sobie motor do startu — jest mechanikiem, nie boi się szybkości. Ma dobrą technikę, jeździ z brawurą, ale rozsądnie. Mimo, że już nie należy do młodej generacji, w sporcie tym można długo uprawiać wyścigi, a więc przyszłość jest ciągle przed nim.

JOZEF STEFANOWSKI (Podlasie) — lekkoatletyka. Zdobył tytuł wicemistrza Polski w biegu maratońskim. Człowiek twardy, wytrzymały o niespożytej sile i energii. Dysponuje ogromną kondycją. Trenerem jego jest Roman Chyliński, który również był biegaczem na długich dystansach. Maraton jest niewątpliwie najtrudniejszą konkurencją lekkoatletyczną, liczącą sobie ponad 2400 lat. Aby utrzymać się w czołówce musi dziennie przebiec prawie dystans długości trasy maratonu — 42 km.

Narciarstwo zjazdowe znalazło w Zgromadzeniu Sportowym „Spartakiadę” grono ofiarnych, wytrwałych i społecznych z wiceprezesa — Wiesława Bakunowicza na czele. Wspólnie czynią zimy, by zapewnić młodzieży i dorosłym atrakcyjny wypoczynek na śniegu i świeżym powietrzu. Wypoczynek, którego głównym elementem jest sport i rekreacja.

Wczoraj po raz pierwszy w historii białostockiego sportu odbyły się w Ogródnickich koto Białegostoku zawody narciarskie w sialonie o puchar Rady Wojewódzkiej „Start”. Ilość zgłoszonych uczestników była niesamowicie wielka. Na starcie pojawiło się 68 osób. Na stoku o długości ponad 300 m ustawiono 30 bramek. Natomiast ci którzy nie byli w stanie wjechać na stok sialonowym zawalali obok, aby podnieść swoje umiejętności.

Rozegrano dwa przejazdy, które zadekowały o zwycięstwie w kategoriach juniorów, kobiet i mężczyzn. Ambitnie pokonywano trasę sialonu, walczono z czasem, co dostarczało samych uczestnikom jak i widzom sporo emocji. Pośród nich można było zobaczyć narciarzy w różnym wieku. Najmłodszym, który zajął pierwsze miejsce, był 9-letni Rafał Dunał. No cóż, przykład i dzie z gór, bo tata Henryk Dunał jest doskonałym narciarzem. W pierwszym przejeździe uzyskał on trzydziście sekund, a w drugim niepełny pojechał z dużą brawurą i wypadł z trasy. Najlepszy czas przejazdu miał Rafał Garniewski — 26 sek.

Wyniki: juniorzy — 1. Wojciech Kubiak, 2. Artur Gryk, 3. Ryszard Dunał; kobiety — 1. Jolanta Serwina, 2. Małgorzata Białuszewska, 3. Małgorzata Pastelnik; mężczyźni — 1. Jerzy Hake, 2. Tadeusz Garniewski, 3. Andrzej Rosko.

W sumie wysiłek wielu ludzi opłacił się stokrotnie. W Alnie Nowiku kilkadziesiąt osób w naszym regionie spędziło na śniegu niezwykle atrakcyjne dni. (ft)

W halowym turnieju zwycięstwo Włókniarza

W ubiegły piątek przedwcześnie śmierć zabrała z naszego grona zasłużonego zawodnika i działacza sportu białostockiego dr ALBERTA MALISZEWSKIEGO. Wierzę, że nie chce, że już odejdzie, że nie ma go wśród żywych. Przecież przed chwilą był jeszcze pełen energii, wesoły, żartował, przebiegał przez liczne rzędy przyjaciół.

Jedną z ostatnich lat związany był ze sportem, a szczególnie z koszykówką. Grał jako junior w reprezentacji Polski, następnie podczas studiów w Białostockiej Akademii Medycznej bronił barw AZS w rozgrywkach II ligi koszykówki. Sprawował przez wiele lat funkcję prezesa Białostockiego Okręgowego Związku Koszykówki. Był trenerem koszykarzy AZS, z powodzeniem pełnił też funkcję sędziego krajowego.

CZĘŚĆ PAMIĘCI

KATARZYNA JUREKO (Jagiellonia) — pływaczka. W gronie laureatów jest najmłodszą i najbardziej utytułowaną. Uczy się w III klasie liceum — Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu. W roku ubiegłym ustanowiła dwa rekordy Polski seniorów na 100 m stylem dowolnym — 59,09 i 200 m w stylu dowolnym — 2:04,15. Jest mistrzynią Polski na 200 m st. dowol. Jej rekord Polski na 200 m w dalszym ciągu jest nie pobity. Mimo, iż uczy się w Raciborzu, broni barw Jagiellonii.

Miała w minionym sezonie długą przerwę z powodu kontuzji. Z pewnością nie jest to jej ostatnie słowo. Trenerzy jej przypominają dużą przyszłość. Rodzice, dzięki którym Kasia zaczęła pływać, wspólnie z nią przeżywać liczniejsze zwycięstwa i mniej liczne porażki.

HENRYK NOWIK (Auto-Moto-Klub) — motocyklista. Jest mistrzem Polski w motocyklowych wyścigach ulicznych w klasie 125 cm. Na ośmiu rozegranych eliminacjach pięć wygrał. Jeździ na dobrym motocyklu, ale sam jest jeszcze lepszy. Przygotowuje sobie motor do startu — jest mechanikiem, nie boi się szybkości. Ma dobrą technikę, jeździ z brawurą, ale rozsądnie. Mimo, że już nie należy do młodej generacji, w sporcie tym można długo uprawiać wyścigi, a więc przyszłość jest ciągle przed nim.

JOZEF STEFANOWSKI (Podlasie) — lekkoatletyka. Zdobył tytuł wicemistrza Polski w biegu maratońskim. Człowiek twardy, wytrzymały o niespożytej sile i energii. Dysponuje ogromną kondycją. Trenerem jego jest Roman Chyliński, który również był biegaczem na długich dystansach. Maraton jest niewątpliwie najtrudniejszą konkurencją lekkoatletyczną, liczącą sobie ponad 2400 lat. Aby utrzymać się w czołówce musi dziennie przebiec prawie dystans długości trasy maratonu — 42 km.

Tym razem o kolejności zadecydowała lista ustalona przez działaczy

Katarzyna Jureko pierwszym sportowcem Białostocczyzny w r. 1981

Tradycyjnie od 26 lat „Gazeta Współczesna” wspólnie z Wydziałem Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, a ostatnio z Wojewódzką Federacją Sportu organizowała konkurs-plebiscyt na pięciu najlepszych sportowców Białostocczyzny. O kolejności najlepszych z najlepszych decydowała wola naszych Czytelników.

Tym razem ze względu od nas niezależnych, odstąpiliśmy wyjątkowo od tradycyjnego konkursu-plebiscytu. Pięciu najlepszych sportowców Białostocczyzny w roku 1981 wybranych zostało wyjątkowo przez liczne grono fachowców składających się z przedstawicieli WFS, niektórych związków sportowych, działaczy społecznych i szkoleniowców. Ich opinie, głosy oraz typy zestawili ostateczną kolejność. I tak poznaliśmy piątkę najlepszych sportowców Białostocczyzny Anno Domini 1981.



1. KATARZYNA JUREKO (pływaczka, Jagiellonia Białystok) — 119 pkt.

2. HENRYK NOWIK (motocyklista Auto-Moto-Klub Białystok) — 90 pkt.

3. JOZEF STEFANOWSKI (maratończyk, Jagiellonia Białystok) — 70 pkt.

4. PIOTR WOJDA (szkoleniowiec, Aeroklub Białostocki) — 64 pkt.

5. Ex aequo TERESA STASIAK (lekkoatletka, Podlasie Białystok) — 60 pkt.

WALDEMAR DUDUC (boks, Gwardia Białystok) — 60 pkt.

Dalsza kolejność: 6 Jerzy Jedruszko (boks, Gwardia Białystok) — mistrz VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, reprezentant Polski juniorów, 7. Marek Worożyło (piłkarz ręczny, ZS AZS Białystok) — kapitan drużyny która zdobyła złoty medal na VIII OSM, reprezentant Polski juniorów, 8. Jolanta Pińkowska (uczniowiec, Podlasie Białystok) — srebrna medalistka mistrzostw Polski w strzelaniu na odległość 2x70 m, 9. Andrzej Iwanowicz (wiosłarstwo, Cresovia Białystok) — wicemistrz Polski juniorów w jedynkach, 10. Cezary Abramowicz (motocyklista, Auto-Moto-Klub Białystok) — wicemistrz Polski w ulicznych wyścigach, motocyklowych w klasie A 125 cm.

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MAHRE WYGRAŁ. Amerykański Phil Mahre zwałował się swojemu wielkiemu rywalowi — Stenmarkowi za ostatnie porażki i pokonał go w niedzielnym sialonie specjalnym, w Wengenu. Mahre uzyskał łączny czas obu przejazdów — 1:33,48 i wyprzedził Stenmarka o 0,30 sek. Stenmark uzyskał 0,30 sek. Stenmark ma 53 pkt. straty do Amerykanki, broniącego tego trofeum.

TRUMF AUSTRIAKÓW. W niedzielny bieg zjazdowy w Wengenu odbył się bez zakłóceń. Najszybciej trasę 3450 m o różnicy wzniesień 833 m, pokonał Austriak Hartl Weirather, zdobywca pucharu świata w zjeździe w ub. sezonie. Wyprzedził on swoich rywali — Erwinę Reeba o 0,50 sek. oraz Petera Wirnbergera o 0,50 sek. Przeciętą szybkość zwycięzcy — 101,23 km/godz. Na czwartym miejscu uplasował się brat zwycięzcy Steve Mahre.

TLAKOWNY W CZŁOŁOWCE. W Bechtsgaden odbył się w sobotę sialon w tym sezonie narciarski sialon specjalny kobiet, zaliczany do nartacji pucharu świata. Pierwsze zwycięstwo w swej pucharowej karierze odniósł Amerykanka Christin Cooper, która po pierwszym przejeździe zajmowała czwartą pozycję za swą rodanką McMeinney. Wicemecchi i liderka pucharu Szwajcarki Hess.

Jeszcze lepiej niż w sialonie sialon w Bechtsgaden i Dorota Tłakówna, zdobywając kolejne pucharowe punkty. Dorota zajęła w sobotnim sialonie sialon w Bechtsgaden Tłakowa 109 miejsce.

199 WZWYŻ. Podczas halowego mityngu lekkoatletycznego w Edmonton, Kanadyjka Debbie Brill uzyskała w sialonie wzniesień rezultat 199 cm. Jest to najlepszy halowy wynik na świecie. Dotychczas należał on do Włókniarza i był o 1 cm gorzej.

TOTO-LOTEK

I losowanie: 3, 10, 15, 27, 48, dod. 24

II losowanie: 6, 9, 25, 33, 35, 41

Końcówka banderoli: 1348

Komunikaty

Bokserzy białostockiej Gwardii (seniorzy i juniorzy) od 25.1.25. rozpoczynają treningi w hali klubowej przy ul. Lenina 3. Zaczynają od 19.00. W hali klubowej przy ul. Lenina 3. Zaczynają od 19.00. W hali klubowej przy ul. Lenina 3. Zaczynają od 19.00.

KS Włókniarz Białystok prowadzi nabór dziewcząt i chłopów (seniorzy i juniorzy) do sekcji tenisa stołowego. Zgłoszenia proszę kierować do sekretariatu klubu (ul. Kilińskiego) tel. 364-37.

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali mecz koszykówki i piłki nożnej w netypowych zastawieniach, a do dochodu pieniężnego i rzeczowy przekazał dotkniętym klęską powodzi. Kibice i zawodnicy wchodząc tego wieczoru do hali Jagiellonii zamienili się w wieloletnich przyjaciół. Władysław Romanuk, Jerzy Bielecki, Marek Kościuch, Adam Jarmolajew, Ryszard Korzeniowski, Wojciech Romanowski, Andrzej Gryzek, Jerzy Krysiak, pokonali weteranów 8:5 (2:2). Barw odbory bronił: Leonard Aleksandrowicz, Grzegorz Szerzenowicz, Andrzej Pietrzyk, Ryszard Grygorczuk, Waldemar Dolkin, Ryszard Karłus, Stanisław Szwedowski, Ryszard Parski, Henryk Dąbrowski, Bohdan Chucharski, Marian Madek, Zbigniew Ostaszewski, Wojciech Polowski, Tadeusz Wiśniewski. Drużyny grały w meczu 2x20 min.

Pionem obu spotkań było ponad 8 tys. zgromadzonych w hali kibiców, które Włókniarz przekształcił w wieloletnich przyjaciół potrzebującym wsparcia powodzi. (fot)

Włókniarz powodziłom

Do skłonu pomocy dla powołania, wstrząsnął tragedią kilkunastu tysięcy rodzin, dołączył młody sportowiec białostockiego Włókniarza. Postronni rozegrali